№ 157 Sobota 14 (27) lipca 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10 za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika“; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Zytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ

14 (27) Sobota — Bonawentury.
15 (28) Niedziela - Henryka.
16 (29) Poniedz. — N. M. P. Szkaplerznej.
17 (30) Wtorek — Aleksego W.
18 (31) Środa — Szymona.
19 (1) Czwartek — Wincentego.
20 (2) Piątek — Czesława.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Nowe przepisy.

Przepisy o studenckich organizacyach i zebraniach stanowią dalszy rozwój przepisów tymczasowych z dnia 4-go marca 1906 roku o związkach i stowarzyszeniach.

Wprawdzie we wstępie do prawa 4 marca czytamy, że jest ono wydane czasowo „póki nie zostanie wydane prawo ogólne, zgodne z manifestem 17 października 1905 r.“, zanim to jednak urzeczywistnienie zasad manifestu przyjęło formy prawa stałego, doczekaliśmy się tymczasowego uzupełnienia praw tymczasowych.

Ostrze nowych przepisów jest skierowane całkowicie przeciwko tej roli, jaką w ostatnich czasach odegrywały w uniwersytecie „Rady przedstawicieli“ i inne organizacye, oficyalnie nieuznane przez rząd, a jednak występujące w imieniu studentów. Z zebraniami organizowanemi przez stowarzyszenia nielegalizowane władze mają prawo walczyć za pomocą całego szeregu środków represyi policyjnej, a specyalny artykuł (11) orzeka, że samo pozwolenie władz uniwersyteckich na urządzenie zebrania studenckiego, bez zachowania odnośnych przepisów, ściągnie odpowiedzialność na winnego.

Policya ma również prawo baczyć na to, aby ulegalizowane stowarzyszenia nie wykraczały poza granice prawem przewidziane i w razie takiego wykroczenia — „zastosować wszystkie potrzebne środki“.

Akt tego prawodawstwa tymczasowego jest niewątpliwie w zupełnej zgodzie z tym kierunkiem, jaki zapanował w dniu 3 czerwca i nawet do prawa z dnia 4 marca pozostaje w takim stosunku, w jakim to prawo pozostawało do manifestu 17 października. Cechuje go ta specyficzna „celowość“, która podyktowała zmianę ordynacyi wyborczej i ograniczenie praw ludności polskiej.

Tem nie mniej przepisy owe zawierają z jednej strony słuszną w zasadzie myśl, że zakłady naukowe nie powinny być narzędziem i areną walki politycznej, z drugiej zaś określają bliżej owe warunki, na jakich młodzież może zakładać stowarzyszenia legalne.

I to jest w całej tej sprawie rzecz najbardziej doniosła.

Jak głosi art. 1, rada uniwersytecka sama zatwierdza przedstawione jej statuty, od których wymaganem jest, ażeby nie stały one w sprzeczności z prawem i przepisami obowiązującymi.

W tych granicach może niewątpliwie zmieścić się cały szereg potrzeb naszej młodzieży uniwersyteckiej, że wspomnimy tu chociażby pomoc wzajemną i samokształcenie. Trudno przypuścić, ażeby znalazła się rada uniwersytecka, któraby te cele uznała za stojące w sprzeczności z prawem; pomimo wszystko, trudno wreszcie przypuścić, ażeby legalne zebrania podobnego stowarzyszenia akademickiego napotkały na poważne przeszkody natury policyjnej.

Niewątpliwie musimy być przygotowani na to, że w łonie naszej młodzieży znajdą się tacy, którzy oceniając nowe przepisy z punktu widzenia idealnego prawa o stowarzyszeniach studenckich, nie zechcą z istniejącego korzystać. Ten punkt widzenia nie może jednak decydować o postępowaniu ogółu naszej młodzieży. Od życia i prawa trzeba brać to, co można, istniejące prawo wyzyskać, a wyzyskane w miarę możności rozszerzyć. Zaś krytyczna bezczynność świadczy tylko o skłonnościach doktrynerskich, stojących w zasadniczej sprzeczności z zasadami „walki o prawo“.

Kto z prawa niedoskonałego korzysta, nie uznaje bynajmniej przez to jego doskonałości, lecz tylko stwierdza swoją zdolność do pracy nawet w warunkach tak niekorzystnych i w ten sposób toruje sobie drogę do prawa lepszego.

To są względy zasadnicze.

Względy praktyczne są chyba bardziej jeszcze zrozumiałe. Każdy wie, ile nieprodukcyjnej energii zużywa konspirowanie spraw takiej natury, jak samopomoc lub samokształcenie, jak krępuje ono każdy ruch, uszczupla zakres działania.

Względy te powinny odsunąć na drugi plan wszelkie odruchy doktrynerskie i popchnąć najbardziej uświadomione warstwy naszej młodzieży do pracy organizacyjnej, jawnej w tym zakresie, na jaki pozwalają nowe przepisy.

Idem.

Przegląd polityczny.

(Wypadki w Korei z powodu abdykacyi cesarza.— Ruch antydynastyczny w Portugalii i w Sycylii. Sprawa Nasi'ego.)

Zmiana panującego w Korei nie odbyła się jednak bez silnych zaburzeń w kraju. Przeciw rządom Japończyków w Korei, wystąpiła ludność stolicy w Seulu, gdzie po abdykacyi cesarza Yi-Hoeng powstały rozruchy, zwrócone głównie przeciw członkom gabinetu koreańskiego, który pod naciskiem markiza Ito wpłynął na cesarza, aby abdykował na rzecz swego syna. Nowojorska „Associated Presse“ otrzymała z Seulu o wypadkach tamtejszych następujące informacye. W pałacu cesarskim w Seulu zgromadziła się rada ministrów, z premierem gabinetu Yi-Kun-Sang na czele, i zażądała od cesarza, aby podpisał swą abdykacyę. Cesarz był nadzwyczaj wzruszony i stanowczo się opierał, wówczas prezydent gabinetu przedstawił mu w słowach poważnych grozę sytuacyi, wytknął błędy polityki cesarskiej i wezwał, aby dla dobra narodu uczynił tę ofiarę osobistą. Wówczas cesarz zawezwał radę starszych, która, ku zdziwieniu cesarza, przyłączyła się do zdania rady ministrów, wówczas cesarz podpisał przedłożony mu edykt abdykacyjny i położył na nim swą pieczęć. Głuche westchnienie cesarza było jedynym głosem, które przerwało ciszę panującą w czasie tej sceny pamiętnej. W tym czasie pałac cesarski otoczony był wojskiem japońskiem, które rzekomo pilnowało porządku na ulicach miasta. W chwilę potem zjawił się w pałacu cesarskim markiz Ito, rezydent generalny japoński w Korei, i odbył długą konferencyę z cesarzem, tego samego dnia przybył do Seulu wice-hrabia Hayashi ze specyalnemi pełnomocnictwami z Tokio. Skoro ludność koreańska dowiedziała się o tych wypadkach, wszczął się ruch w całem mieście, a rozgoryczony lud uderzył na policyę japońską, zburzył pałac prezydenta gabinetu i omal nie zdemolował mieszkania ministra wojny, którego tylko policya japońska uratowała przed wściekłością ludu. W walce na ulicach miasta zginęło przeszło 50 osób. 10 Japończyków zabito, 30 zraniono; po stronie koreańskiej ofiar o wiele więcej, gdyż Japończycy ustawili działa maszynowe i strzelali do tłumu. Równocześnie donoszą, że odkryto spisek przeciw rządowi koreańskiemu, a ze strony japońskiej donoszą, że na czele spisku stoi sam eks-cesarz. Pogłoska ta jednak nie wydaje się wiarogodną. Na drugi dzień, 20 lipca, wojska japońskie pod wodzą generała Hasegana otoczyły pałac cesarski i pod ich osłoną nowy cesarz, I-Tschak, wstąpił na tron. W czasie uroczystości objęcia tronu przez nowego władcę, zasiedli u stóp tronu markiz Ito, cały japoński sztab jeneralny, tudzież 80 japońskich urzędników i całe ciało konsularne. W celu zapobieżenia dalszym rozruchom Japończycy ściągają wojska do Korei i obsadzają kraj siłą zbrojną. Mamy więc przed sobą okupacyę Korei przez wojsko japońskie: cel, do którego Japonia konsekwentnie dążyła, dojrzały owoc zwycięskiej wojny z Rosyą, łup, którego dziś Japonii nikt w świecie nie wydrze.

* * *

Zamach na królową portugalską Maryę Amelię, dokonany w czasie jej przejażdżki automobilem z rezydencyi letniej w Cintra zwrócił znów uwagę na niezwykłe wrzenie obejmujące szerokie sfery ludności w Portugalii. Królowa Marya Amelia jest córką hr. Paryża, a siostrą księcia Filipa Orleańskiego i wskutek swego temperamentu politycznego oddawna była w kraju nielubiana. Opozycya w Kortezach w Lizbonie niejednokrotnie zwracała się przeciwko wpływom królowej, która jako prawdziwa Burbonka i Orleanka stale popierała stronnictwo konserwatywne i klerykalne. I niezawodnie królowa przyczyniła się swą nieroztropną polityką do wzmocnienia prądów republikańskich w kraju, które pomimo warunków pomyślnych dla rozwoju społecznego, wskutek rządów kamaryli dworskiej, wskutek zagnieżdżonego nepotyzmu i systemu protekcyjnego, przedstawia obraz zupełnej anarchii administracyjnej. Opozycya w Kortezach zwalczała nieporządki administracyjne i całą winę zwalała na dynastyę. Jeden z posłów opozycyjnych chcąc dać wyraz panującym w kraju uczuciom antydynastycznym, mowę swą zakończył słowami: Ludwik XVI z powodu mniejszych win musiał pójść na szafot. Wobec takich prądów król uciekł się do ostatecznego środka, zawiesił konstytucyę, podniósł płacę oficerom i żołd żołnierzom i ogłosił dyktaturę, którą sprawuje obecnie prezydent gabinetu portugalskiego, Joao Franco, człowiek żelaznej ręki i wielkiej uczciwości. Franco próbował rządzić z początku konstytucyjnie, wytworzył koalicyę w Kortezach z trzech grup wolno-konserwatywnych i dwóch odcieni liberalnych. Przeciw tej większości szczupła stosunkowo opozycya, wśród której najgłośniejsi byli republikanie, zorganizowała obstrukcyę, której rząd nie potrafił złamać, zwłaszcza, gdy studenci uniwersytetu Coimbra wywołali rozruchy uliczne, opozycya stała się tem silniejszą gdy i liberali opuścili obóz rządowy. Wówczas minister prezydent Franco rozwiązał Kortezy i dotychczas nie rozpisał nowych wyborów. Obecna sytuacya w Portugalii jest niezmiernie groźna i korzystają z niej dwa prądy: jeden dążący do złożenia z tronu dynastyi Sasko-Koburskiej i powołania na tron dynastyi Braganza, której szef Don Miquel oddawna uchodzi za pretendenta do tronu, drugi dążący do wypędzenia dynastyi i ogłoszenia republiki.

* * *

Po odroczeniu izb włoskich prezydent senatu, Canonico, któremu poruczono przeprowadzenie śledztwa przeciw byłemu ministrowi oświaty p. Nasi, postanowił raz koniec położyć tej kompromitującej Włochy sprawie i kazał uwięzić byłego ministra Nasi'ego wraz z szefem kancelaryi Nasi'ego p. Lombardo w więzieniu Regina Coeli.

Fakt ten wywołał w całej Sycylii wzburzenie, we wszystkich miastach Sycylijskich potworzyły się komitety Nasi'ego. W stolicy sycylijskiej Palermo przyszło do rozruchów ulicznych: tłum uderzył na wojsko, padły strzały, kilku ludzi jest zabitych, kilkudziesięciu rannych, a przed francuskim konsulatem w Palermo manifestanci rozwinęli Tricolore i ruszyli pod konsulat francuski z okrzykiem „niech żyje republika“. Tak więc wymierzenie sprawiedliwości spotyka się we Włoszech południowych z opozycyą w najostrzejszej formie, a uczucia dynastyczne okazały się słabsze, aniżeli poczucie partykularyzmu zdeprawowanego przez długoletnie rządy Mafii i Camorry.

W.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

⊙ Dnia 9 b. m. przyjechały do Królestwa Polskiego na mocy pozwolenia, otrzymanego od ministra spraw wewnętrznych, zakonnice ze zgromadzenia Niepokalanek.

⊙ „Słowo“ warszawskie donosi, że w tych dniach odbyło się w Paryżu doroczne zebranie sprawozdawcze „Żydowskiego Tow. kolonizacyjnego“ (Ica), które, jak wiadomo, rozwija swą działalność także u nas wśród Żydów. Część sprawozdania, poświęcona stosunkom w państwie rosyjskiem, zaznacza, że „Ica“ wspierało tu w r. z. 94 towarzystwa drobnego kredytu, z których 59 powstało w przeciągu tego roku, a wiele jeszcze czeka zalegalizowania. W 35-ciu kasach, które istniały rok cały, udzielono pożyczek 29,435 osobom. Obroty roczne uczyniły 1,577,815 rb. Kapitał zasobowy wynosi 45,896 rb. Dalej „Ica“ utrzymywało 57 szkół niższych z liczbą uczniów 7,100, oraz 40 szkół technicznych o 2,540 uczniach. „Ica“ ma także tu kilka szkół rolniczych, wystawiło tanie domy hygieniczne w Wilnie i Bobrujsku, fabrykę tkacką zatrudniającą 550 robotników w Dąbrównie, warsztaty współdzielcze, stolarskie i szewckie w Wilnie, Homlu i Bobrujsku.

W Galicyi „Ica“ założyło także kilka szkół rolniczych oraz mnóstwo kas pożyczkowych, liczących 8,639 członków, w r. z. przybyło 1,890 członków.

⊙ „Warszawskij Dniewnik“ pisze, że w tych dniach odesłane będą do sądu wojennego warszawskiego następujące sprawy: sprawa 67 członków P. P. S., obwinionych o akty terorystyczne; sprawa 59 członków tejże partyi, aresztowanych podczas urządzonej przez nich w Warszawie konferencyi, jako też sprawa 74 członków partyi socyal-demokratycznej, wśród których jest kilku ciężkich przestępców.

⊙ Czytamy w „Swobodnej Myśli“ (rosyjskiej), że w ministeryum spraw wewnętrznych rozpoczyna ponownie posiedzenia specyalna komisya, obradująca nad zaprowadzeniem w Królestwie Polskiem samorządu.

Projekt samorządu ziemskiego i miejskiego był odrzucony w październiku r. z. przez komisyę specyalną z udziałem zaproszonych przez ministra spraw wewnętrznych kompetentnych osób, które poddały krytyce wiele punktów przedstawionego przez generał gubernatora warszawskiego projektu, protestując zwłaszcza przeciwko paragrafom, o prowadzeniu biurowości w języku rosyjskim i t. p.

Obecnie poczyniono niektóre zmiany w projekcie, i w tej formie będzie on obecnie rozpatrywany przez wzmiankowaną komisyę.

Za kordonem.

⊙ Strajk szkolny w Poznańskiem dogasa powoli, ale dotychczas w kilku gminach dzieci nie chcą ustąpić i w dalszym ciągu wzbraniają się odmawiać pacierza po niemiecku i uczyć się religii w obcym języku. Wobec tego, postanowił rząd pruski, dla złamania oporu tych resztek nieugiętych dotychczas dzieci polskich, zastosować nowe środki karne. Między innemi, odmówiono dzieciom strajkującym prawa do wakacyi letnich. Jest to cios ciężki nietylko dla dziatwy szkolnej, lecz i dla rodziców, pozbawionych wskutek represyi rządowych niezbędnej pomocy przy żniwach. Okrucieństwo rządu pruskiego wywołało w całem W. Księstwie najwyższe oburzenie.

⊙ Już od dłuższego czasu czynią się usilne starania o nabożeństwa polskie dla Polaków w Sobotach. Obecnie poseł Roman Janta-Połczyński donosi do „Gazety Gdańskiej“: „Dnia 10 b. m. miałem w Wysoce, w czasie wizytacyi, sposobność ponowną mówienia z ks. arcypasterzem w sprawie nabożeństw polskich w Sobotach. Najprzewielebniejszy ks. biskup Rosentreter ma dla potrzeb wszystkich pieczy jego powierzonych owieczek równo gorące serce i jest dla nas jak najlepiej usposobiony. Ksiądz arcypasterz przyrzekł mi też, po przedstawieniu przezemnie doli nanaszej w Sobotach, sprawą tą zająć się w jak najkrótszym czasie i załatwić ją w myśl potrzeb Polaków“.

⊙ Wbrew komunikatom, ogłoszonym w „Münch. N. Nachr.“ i „Berl. Polit. Nachr.“, konserwatywna „Tagl. Rundschau“ zapewnia, że przygotowana na jesień nowa ustawa dla dzielnic polskich, przyzna komisyi kolonizacyjnej prawo wywłaszczania Polaków. „Tagl. Rundschau“ utrzymuje, że otrzymała tę wiadomość z najwiarogodniejszego źródła. Można stąd wnosić, że w sprawie wywłaszczenia istnieją nieporozumienia w łonie samego gabinetu. Inaczej nie można wytłómaczyć sprzeczności w informacyach, dotyczących tej sprawy.

⊙ „Goniec Wielkopolski“ zwraca uwagę, że komisya kolonizacyjna opasuje miasta polskie w Poznańskiem systematycznie pierścieniem osad niemieckich, a dopomagają jej w tych usiłowaniach prywatne instytucye finansowe, zwłaszcza „Land Bank“. Gniezno jest już prawie zupełnie otoczone kolonistami niemieckimi, Inowrocław opasano już w trzeciej części, Poznań w połowie. Wskutek tego, powiada „Goniec Wielkopolski“, okolica Poznania niemczeje szybko, zmniejsza się liczba gospodarzy i robotników polskich, a tem samem ubywa odbiorców rzemieślnikom i kupcom, klientów lekarzom i adwokatom polskim a w mieście samem lokatorów polskim właścicielom domów, słowem „walka ekonomiczna staje się coraz cięższą dla Polaków, wielu polskim egzystencyom usuwa się grunt pod nogami“.

Z prasy polskiej.

Czytamy w „Czasie“ krakowskim:

«Przed kilku dniami zamieściła «Gazeta Narodowa» artykuł, powtórzony w skróceniu na tem miejscu, a traktujący o kłopotach, jakie mają w Wiedniu posłowie ruscy. Na podstawie pism ruskich wykazywała mianowicie «Gazeta», że do Wiednia przybywają licznie włościanie ruscy z różnemi pretensyami, do których zostali ośmieleni demagogią przedwyborczą i nieziszczalnemi obietnicami kandydatów. Dziś otrzymujemy od pos. Wityka następujące pismo na podstawie § 19 ustawy prasowej:

«Nieprawdą jest, jakobym rozpuszczał blagi, jakobym czynił chłopom nieziszczalne obiecanki, jak zniesienie służby wojskowej, bezpłatny rozdział między chłopów obszarów dworskich; nieprawdą, jakobym ja lub moi «dijaczi» rozpuszczali pogłoskę, ze Szymon Wityk jest właściwie przebranym «pryncem Rudolfem», który się ukrywa przed prześladowaniem Żydów i Polaków; nieprawdą jest dalej, bym się przebierał lub występował w chłopskiej siermiędze; nieprawdą jest dalej, bym przyrzekał, że gdy mnie jako «prynca Rudolfa» wybiorą posłem, to z wdzięczności chłopom skasuję podatki. Nieprawdą jest w końcu, bym ja wydawał do gazet «przestrogę» do chłopów w sprawie ich przyjazdu do Wiednia, uczynili to ostatnio posłowie ruskiego klubu, do którego nie należę.

Semen Wityk».

Wiedeń, 18 lipca 1907.

Wygodny § 19 ustawy prasowej byłby jeszcze cenniejszym, gdyby istotnie mógł zgładzić ze świata wspomnienia obietnic przedwyborczych. Dla klubu socyalistycznego, który pretenduje teraz podobno do polityki seryo, nic nie może być przykrzejszem nad wyświetlenie taktyki, jaką ten czy ów jego członek zdobył godność poselską. «Reprezentant uświadomionego proletaryatu» w roli «prynca Rudolfa» to istotnie wspomnienie przykre i nie na czasie.

W „Dzienniku Powszechnym“ znajdujemy ciekawy wywiad w Armii zbawienia:

«Żeby wydać—pisze redakcya «Dziennika» — sąd bezstronny o stosunku armii zbawienia do katolicyzmu, jako też o stosunku do niej duchowieństwa katolickiego w krajach, gdzie działalność jej jest najbardziej rozpowszechniona — zażądaliśmy od naszego korespondenta w Londynie zbadania stanu rzeczy na miejscu i zwrócenia się po informacye wprost do najwyższego episkopatu w Anglii».

A oto wywiad:

«Przedwczoraj—pisze korespondent—zadzwoniłem do pałacu arcybiskupa Londynu, pragnąc dowiedzieć się o teoretycznym i faktycznym stosunku katolicyzmu do Armii zbawienia. (Wybrałem najlepsze i najpewniejsze chyba źródło, chcąc zaczerpnąć opinii głowy rz.-kat. Kościoła w Anglii, gdzie właśnie—jak wiadomo — Armia wzięła początek i jest najczynniejszą oraz najpopularniejszą).

«Mimo, że było to już po godzinach audyencyjnych, biskup Johnsohn, który znał mnie już dawniej, przyjął mnie natychmiast bardzo uprzejmie, a poniżej streszczam pokrótce tylko naszą, blisko godzinną konferencyę:

— Mojem zdaniem—mówił biskup Johnsohn—działalność «Armii» jest bardzo pożyteczna. Swego czasu zasięgaliśmy i my w tym względzie opinii kardynała naszego Mininga w Rzymie, który episkopatowi naszemu nadesłał taką dyrektywę: «*They mean well, God bless them, and direct them!*» co znaczy dosłownie: «Zamiary ich dobre, Boże błogosław im i kieruj niemi!».

«Niema nic zdrożnego—zapewniał mnie biskup Johnsohn—w ich działalności. Powstali na gruncie z przeważającą ludnością protestancką, więc i wierzenia ich zbliżone są do protestanckich, przypuszczam, że wyłaniając się ze społeczeństwa katolickiego, mieliby wierzenia bardziej oparte na dogmatach katolickich. Przeciwko Kościołowi naszemu nigdy nie występowali i powtarzam: „*they mean and are doing well!*“ (oni myślą i czynią dobrze).

«Tu zacząłem opowiadać zainteresowanemu nami dostojnikowi kościelnemu o naszych smutnych stosunkach w Polsce i dodałem, że indaguję go dlatego, ponieważ w zacnych głowach w mej ojczyźnie kiełkuje myśl, czyby sposobem armii zbawienia nie dało się u nas zacząć krzewić działalności widowisko-konferencyjnych pod odkrytem niebem, jako uzupełnienie celu stowarzyszeń robotników chrześcijańskich.

— A to bardzo dobra myśl—przyznał mi biskup — moglibyście imitując tylko system Armii, zdziałać dużo dobrego. W Anglii księża nasi mają polecone nie zachęcać, ale i nie występować przeciw uczęszczaniu katolików na „mityngi“ Armii. Nie było wypadku jeszcze, aby „pryczerzy“ mówili coś złego. Kazania ich przeważnie są treści pasyjnej: cierpieniami i poświęceniem Chrystusa wzruszają tłumy, nawracają nieraz zatwardziałych grzeszników, którzy proszą potem swych księży o spowiedź, nie kryjąc się, że to lub owo kazanie uliczne Armii poruszyło ich sumienie.

«Praktycznie więc nie agitujemy ani przeciw ani za armią, uważając działalność jej za pożyteczną i gdyby nie stanowiła „odrębnej sekty, popieralibyśmy ją i w teoryi».

„Rossija“ o Polakach.

„Gra, jaką prowadzi ta część polskiej inteligencyi, która idzie pod sztandarem tak zw. autonomii, nigdy nie była tajemnicą dla nikogo. Lecz ci, co prowadzili tę grę, robili ze swej strony wszelkie usiłowania dla zakrycia swych kart. Wypadki ostatnich dni uczyniły ich nieostrożnymi i teraz my możemy powiedzieć, że sami oni pokazali swe karty.

„Jak wiadomo, Koło polskie, t. j. zjednoczona grupa posłów polskich, lub

„reprezentacya narodu polskiego“, jak się oni raczyli mianować, zajmowała w Dumie całkiem odrębne stanowisko. W pierwszej Dumie było ono skromniejsze, w drugiej bardziej zaczepne; ci „posłowie narodu polskiego“ usiłowali dać do zrozumienia, że właściwie przyszli oni tu wcale nie po to, ażeby razem z innymi poddanymi rosyjskimi przyjmować udział w pracy prawodawczej państwa rosyjskiego. Ze wszystkimi rewolucyjnie usposobionymi posłami rosyjskimi gotowi oni są pracować na szkodę państwowości rosyjskiej, — to się rozumie samo przez się, bo praca taka zupełnie godzi się z ich celem ostatecznym. Lecz do Dumy przyszli oni właściwie mówiąc po to, ażeby zakomunikować narodowi rosyjskiemu „wolę“ narodu polskiego.

Na czem że polegała ta wola?

Z tem mieli wymówić się na zebraniu w klubie narodowym b. posłowie Dmowski i Nowodworski. Jakże streszcza ich słowa „Rossija“?

„Rosya jest niczem innem (tak mieli mówić b. posłowie) jeno nowem Byzancyum, z państwowością azyatycką na terytoryum europejskiem. Chociaż Rosyanie należą do szczepu słowiańskiego, lecz jest to prawie nieporozumienie. Niedaremnie obie Dumy rosyjskie były niezbyt zdolne do pracy. Serce polskie nie mogło wprawdzie pogodzić się z azyatycką państwowością rosyjską i tem się tłómaczy ten fakt, że „zrywała się ona do ruchu rozpaczliwego“, zakończonego rokiem 1863. „Ruch rozpaczliwy“ nie udał się. Wtedy rozpoczęła się rusyfikacya straszliwa. Cóż to jest za rusyfikacya? Jest to „walka niekulturalnych, ciemnych Rosyan z narodem historycznym, samoistnym i wysoce kulturalnym“.

Niekulturalny i niesamoistny (oczywiście za taki mają naród rosyjski Polacy) naród rosyjski doprowadził do tego, że wielka kultura polska rozsypała się w gruzy, i rzucił ją pod nogi barbarzyńcom.

Trzeba było uledz. Lecz w Rosyi zaszły wypadki, z których powinien był skorzystać „samoistny i historyczny“ naród polski. Z nową siłą odradza się polska idea narodowa i naród polski posyła reprezentacyę swoją „na zwiady“. W Dumie reprezentacya ta rozpoczęła walkę z rządem, lecz nie interesowały ją sprawy rosyjskie, chciała ona tylko określić warunki swej dalszej walki o wolność. Nie mieszając się do szczegółów tego, co się odbywało w Dumie, Polacy konsekwentnie powstrzymywali się od wszelkiego ustępstwa na korzyść rządu.

Polacy, np. wypowiedzieliby się przeciwko uchwaleniu budżetu, gdy rząd nie dał im gwarancyi, że raz na zawsze wyrzeka się jakichkolwiek zamachów na wolność polityczną „historycznego, samoistnego“ narodu polskiego.

Lecz i to się nie powiodło. Cóż teraz czynić wypada? Przedewszystkiem iść do Dumy, chociaż nowe prawo zmniejszyło liczbę posłów polskich. Trzeba pamiętać, powiedział p. Dmowski, przy akompaniamencie szumnych oklasków, że „Polacy znacznie przewyższają naród rosyjski swem politycznem wyrobieniem i potrafią zaimponować Rosyanom, nawet będąc w nieznacznej liczbie“. A rząd? Pod tym względem p. Dmowski jest zupełnie spokojny.— „Czasy się zmieniły—zawołał on—ani rząd nie jest już tak potężny, ani my Polacy nie jesteśmy tak ograniczeni w swej pracy. Zadanie zaś tej pracy—zakończył p. Dmowski—powinno polegać na tem, ażebyśmy zwrócili całą uwagę na lud i wtedy... Wtedy—zawołał on — doprowadzimy do absurdu obecny system rządów w kraju“.

Ażeby nie pozostawiać miejsca dla żadnych wątpliwości, po Dmowskim przemawiał Nowodworski. Ten ostatni postawił całą sprawę na gruncie wojennym. „Reprezentacya polska—powiedział on -nie mogła popierać rządu rosyjskiego już dlatego, że podobne poparcie byłoby grzechem i hańbą“. Rząd jest wrogiem narodu polskiego, a broni nie można oddawać w ręce wroga. Posłowie polscy jak byli dotychczas, tak i na przyszłość pozostaną bez obcowania z posłami rosyjskimi, bo Polacy wcale nie życzą sobie, ażeby „strumyki słowiańskie spływały do morza rosyjskiego“. Jeśli zaś Duma rosyjska będzie wrogo usposobioną przeciwko Polakom, to—zakończył Nowodworski, —los jest w naszem ręku, niewolnikami nie będziemy“.

Lecz dosyć! Sądzimy, że po przytoczonych przez nas wyjątkach z przemówień pp. Dmowskiego i Nowodworskiego, nie można już mieć wątpliwości co do tego, jaki jest rodzaj gry „Koła“ polskiego i polskich grup politycznych, stojących poza niem. Nie można mieć również wątpliwości i co do tego, jakimi środkami prowadzą i mają zamiar prowadzić tę swoją grę politycy polscy.

Samo przez się rozumie się, że za wybryki polityków, którzy się tak zagalopowali, nie można czynić odpowiedzialnymi wszystkich Polaków. Lecz rzecz oczywista, że rząd nie może i nie powinien dłużej znosić istnienia takich organizacyi polskich, gdzie, jak w „Klubie narodowym“ nietylko rozlegają się nawoływania do stanowczej walki z państwowością rosyjską, lecz gdzie jeszcze oprócz tego tak zuchwale obrażany jest naród rosyjski.

Nie będzie zbytecznem przytoczyć na zakończenie niektóre wyjątki z deklaracyi, składanych niekiedy przez gazety polskie.“

Tu „Rossija“ powtarza za „Nowym Wrem.“ te wszystkie przekręcone, lub zmyślone ustępy z pism polskich w ciągu 2 lat ostatnich. Ustępy te już raz posłużyły jako materyał do oskarżenia, podniesionego przez Mienszykowa, obecnie wyciąga je po raz drugi organ półurzędowy.

Wywody swoje kończy gazeta w sposób następujący:

„Powtarzamy, że Polacy nie są odpowiedzialni za wybryki wszystkich tych polityków, lecz ci, którzy mają śmiałość rozpocząć taki atak przeciwko Rosyi, powinni ponosić wszelkie następstwa swego planu“.

Ten artykuł umieszczony na naczelnem miejscu i bez żadnego podpisu — a więc redakcyjny — podajemy na razie bez żadnych komentarzy.

Szczegóły spisku na życie Najjaśniejszego Pana.

„Goł. Moskwy“ podaje szczegóły o przygotowywanym spisku na życie Najjaśniejszego Pana.

Jedna z grup socyal-rewolucyonistów, tworząca jądro petersburskiego komitetu wojennej organizacyi, na której czele stali „towarzysz Nina“ i adwokat przys. M. Fiedosiejew, postanowiła wykonać szereg zabójstw politycznych. Jedne zabójstwa miały być zemstą organizacyi, wymierzoną przeciw wyższym urzędnikom państwowym za ich ubiegłą i obecną działalność, paraliżującą dążenia rewolucyjne, inne zaś zmierzały ku urzeczywistnieniu przewrotu państwowego.

Wojenna organizacya skazała na śmierć: głównego prokuratora wojennego Pawłowa, petersburskiego naczelnika miasta von Launitza, b. ministra spraw wewnętrznych p. Durnowo, prezesa rady ministrów p. Stołypina, Wielk. ks. Włodzimierza Aleksandrowicza, Wielk. ks. Mikołaja Mikołajewicza. Ten szereg zabójstw miał zakończyć się zabójstwem głowy Domu Panującego Najjaśniejszego Pana.

Urzeczywistnić jednak wszystkich swoich zamiarów występnych organizacyi nie udało się. Wkrótce po zabójstwie głównego prokuratora wojennego Pawłowa, ślady organizacyi zostały odkryte: główną osobą działającą i kierującą rękami zabójców, okazała się niejakaś „towarzysz Nina“, umiejętnie wymykająca się od aresztowania, ukrywając się to w Petersburgu, to w Moskwie. Po zabójstwie von Launitza, udział w tym akcie „towarzysza Niny“ został ostatecznie stwierdzony, zostały wykryte laboratoryum, w którem wyrabiano dla organizacyi bomby i skład broni. Aresztować jednak przywódców grupy nie udało się, ponieważ „towarzysz Nina“, uprzedzona, umknęła z mieszkania konspiracyjnego w Petersburgu do Moskwy. Wraz z jej ucieczką znikły z mieszkania przechowywane tam bomby, broń, egzemplarze broszury: „Taktyka walki ulicznej“ i korespondencya organizacyjna.

Zamach na wysadzenie w powietrze pociągu, którym mieli jechać do Carskiego Sioła Wielki książe Mikołaj Mikołajewicz i p. Stołypin, był przygotowany przez jedną i tęż samą organizacyę, z której wyroku padli generałowie Launitz i Pawłow. Dopiero po tym zamachu policya wpadła na pewny trop spisku.

U jednego z urzędników pocztowo-telegraficznych w Petersburgu, zamieszkiwał bez określonych zajęć jego syn dorosły. Przebywając ciągle w kantorze pocztowym, młodzieniec nagle począł zaznajamiać się z posyłanymi na pocztę szeregowcami batalionu gwardyi i kozakami, którzy wchodzili w skład konwoju. Rozmawiając ze swymi nowymi znajomymi, młody człowiek starał się skierować rozmowę na jeden temat: na życie Dworu, jego zwyczaje i t. p., umiejętnie wyciągając od żołnierzy wszystkie potrzebne dla siebie informacye i jednocześnie zaznajamiając się z politycznymi poglądami swoich rozmówców. Nie ograniczając się rozmowami, w których przewijała się tendencya oświecić żołnierzy w korzystnym dla organizacyi rewolucyjnej duchu, młody człowiek począł dawać szeregowcom różne broszury, z początku o treści niewinnej, później zaś i takie, w których uwidoczniała się myśl rewolucyi z pomocą armii.

Jednocześnie z tą propagandą w kantorze pocztowym, w Carskiem Siole, Peterhofie, Strielnie, Oranienbaumie i Gatczinie poczęły od czasu do czasu zjawiać się osoby inteligentne, mężczyźni i kobiety, które starały się wejść w stosunki bliższe z urzędnikami ochrony, ze służbą dworską i wogóle ze wszystkimi, kto miał jakąkolwiek styczność ze Dworem. Przyjezdni, zaznajamiając się z miejscowością, działali według tegoż samego programu, co i syn urzędnika, t. j. starali się dowiedzieć o wszystkich szczegółach życia osób Najwyższych i ich otoczenia.

Cała uwaga organizacyi została skierowaną w tym czasie na Carskie Sioło, gdzie wtedy zamieszkiwała cała Rodzina Cesarska.

Członkowie rewolucyjnej organizacyi wojennej specyalnie zainteresowani byli przyjazdami ministrów do pałacu; sprawa doszła do tego, że jeden z rewolucyonistów zaproponował znajomemu członkowi ochrony dość dużą sumę pieniędzy tylko za wiadomość o przybyciu do pałacu prezesa rady ministrów. Ta droga ciekawość zwiększyła jeszcze obserwacyę za ciekawymi przybyszami. Inni rewolucyoniści poczęli zapoznawać się z położeniem olbrzymiego carskosielskiego parku, po którym codziennie przejeżdżali się osoby z Rodziny Cesarskiej.

Badacze zainteresowali się również kobietami, roznoszącemi mleko, którym pozwolono było przechodzić przez park i szosę. Dając szereg pytań urzędnikom ochrony o tych kobietach, przyjezdni szczególnie starali się dowiedzieć, czy one, wchodząc do parku, są rewidowane i czy również są rewidowane dzbanki i ręczne wózki.

Chociaż pytania te były bardzo podejrzane, miejscowa administracya ograniczyła się tylko nadzorem i zbieraniem wiadomości o przybyszach. Ci, zaznajomiwszy się z tem, co ich zaciekawiało, poczęli powoli wypytywać u urzędników ochrony, czy można dostać się do właściwej części parku pałacowego, zamkniętego dla publiczności, a następnie i do samego pałacu.

Starania te jednak nie zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Wtedy chwycono się innego środka. Syn pocztowego urzędnika zaczął się starać o miejsce w chórze śpiewaków dworskich, używając protekcyi swego kuzyna, który służył w tym chórze. Przedsięwzięcie to nie udało się ponieważ kuzyn, wiedząc o poglądach proszącego, kategorycznie odmówił mu swojej protekcyi.

Jakich dalszych kroków jęliby się terroryści—wobec niepomyślnych starań swego członka dostać się do chóru—niewiadomo.

Cała uwaga ich po tem została skierowaną na Peterhof, chociaż odwiedziny Carskiego Sioła odbywały się i nadal. Mieli oni nawet tam mieszkania swoje. Zaznajamianie się z Peterhofem, szczególnie z tą częścią, gdzie znajduje się mały pałac przy Aleksandryi, odbywało się nadzwyczaj energicznie.

Chociaż stało się jasnem, do czego prowadzi działalność nieznanych osób, ochrona jednak nie posiadała żadnych danych, aby mogła wpaść na ślad całej organizacyi. Dane te jednak wkrótce zostały znalezione. Niejaka Zubowa, która służyła jako siostra miłosierdzia w barakach botbinowskich, targnęła się na własne życie i wystrzałem z rewolweru zraniła się bardzo niebezpiecznie.

Samobójczynię odwieziono do szpitala Obuchowskiego, a dla spisania rzeczy Zubowej, administracya baraków wezwała policyę. Policya, opisując rzeczy Zubowej, znalazła w koszu bomby, materyały wybuchowe i literaturę rewolucyjną; w drugim koszu znaleziono szczegółowe plany Peterhofu, Carskiego Sioła i Gatczyna z wynotowaniem tych dróg, któremi jeździli członkowie Rodziny Cesarskiej na spacer, dogodnych dla rewolucyonistów miejsc do rzucania bomb, domów, w których zamieszkiwały wysoko postawione osoby i t. d. Gdy została zbadaną korespondencya okazało się, iż Zubowa należy do organizacyi wojennej, która ma na celu zabić Głowę Domu Panującego i wyliczone wysoko postawione osoby. Skład bomb i broni był ten sam, który przedtem znajdował się u „towarzysza Niny“. Po aresztowaniu Zubowej, której zdrowie poprawiło się, został aresztowany b. urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych Enme, który należał do organizacyi przestępnej, i inni jej członkowie, między którymi byli adwokaci przysięgli Tarasow i Cziabrow. Wszystkich aresztowanych w tej sprawie jest 29 osób. Dwie zbiegły za granicę. Sprawa o spisku będzie sądzoną w pierwszych dniach sierpnia w petersburskim wojennym sądzie okręgowym.

Z życia prowincyi.

Łuck, *gub. wołyńska*

d. 9/22 lipca 1907 r.

(Przedwyborcze horoskopy. — Brak statystyki.— Bezczynność gubernialnego komitetu wyborczego i podkomitetów powiatowych. — Wnioski na guber. zjeździe w Żytomierzu. — Układanie list prawyborców Polaków. — Indolencya delegatów powiatowych.—Zabiegliwość Rosyan. — Podział łuckiego powiatu podług narodowości. — Brak reakcyi ze strony Polaków.—Gnuśność ogólna.— Głód, Kółka rolnicze, a łuckie Tow.—Odpowiedź p. Krzemieńczaninowi.—Szkółki polskie i «jakoś to będzie».)

Trudno zaiste o przyszłych wyborach do trzeciej Dumy stawić w naszej gubernii jakiekolwiek wyraźne horoskopy, głównie ze względu na brak niezbędnego w tym celu materyału statystycznego. Lubo zawiązano u nas, jeszcze podczas wyborów do pierwszej Dumy, gubernialny komitet wyborczy, choć istnieją powiatowe podkomitety, których głównem zadaniem między innemi miało być gromadzenie cyfrowych danych o ilości prawyborców-Polaków, a także uświadomienie o przysługujących im prawach i o najodpowiedniejszym sposobie praw tych wykorzystaniu—jednak wszystkie te organizacye, które miały powetować klęskę, poniesioną przy poprzednich wyborach i przygotować teren do zwycięstwa na przyszłość, niczem realnem nie objawiały i nie dokumentują swej działalności. Przypomnijmy sobie surmy bojowe, które, niestety, już po porażce grzmiały ze szpalt polskich pism kresowych, odtwórzmy w pamięci liczne artykuły, w których bito w dzwon alarmowy i nawoływano do rozwinięcia gorączkowej energii. Jakież są rezultaty tych wzniosłych zamiarów. Oto, na zjeździe wyborczym w Żytomierzu, d. 10/23 czerwca pokazało się najprzód, iż w pracy naszej ani kroku nie ruszyliśmy naprzód, że stąpamy wciąż po omacku i dotąd nie osiągnęliśmy podstawowych wiadomości, ilu nas jest zdolnych do podjęcia rzuconej rękawicy i na kogo liczyć możemy. Pobieżnie tylko zaznaczono, iż nowa ordynacya z d. 3 czerwca szczególniej niekorzystnie odbije się na naszej sprawie w powiatach: kowelskim, rowieńskim, zasławskim, zwiahelskim, starokonstantynowskim, gdzie skutkiem pozbawienia praw wyborczych całego legionu administratorów i dzierżawców w dobrach ks. Radziwiłła, ks. Sanguszki, hr. Potockiego, pp. Małyńskiego, Mańkowskiego etc., szereg polskich prawyborców znacznie przerzedzonym zostanie. Ale, że w każdym razie była to konkluzya mglista, na pewnych nie osnuta premisach, polecono więc na gwałt podkomitetom powiatowym sporządzenie dokładnych spisów Polaków z cenzusem wyborczym. Cóż na to owe podkomitety? Pewną próbkę ich drzemki daje podkomitet łucki. W epoce ubiegłej sesyi parlamentarnej starano go się po kilkakroć zgalwanizować, ale zawsze napróżno. Albo nikt, albo po paru delegatów na naradę przybywało. Świeżo rozesłano wici na d. 23 czerwca b. r.—z 14 delegatów stawiło się 4; wyznaczono termin powtórny na d. 2 lipca, a zgłosiło się wówczas 2! Nie lepiej dzieje się w innych powiatach. Ten sam przerażający indyferentyzm na sprawy pierwszorzędnej wagi. Wprawdzie teraźniejsza kampania wyborcza przypadła na porę, najmniej dla nas dogodną, gdy każdy rolnik, zatroskany o plon całorocznych trudów, przedewszystkiem jest zaabsorbowany żniwami, ale spójrzmy na naszych oponentów, rosyjskich obywateli ziemskich, którzy pod względem materyalnym mniej więcej w jednakowych z nami znajdując się w warunkach, lubo ilościowo szczuplejsi (podług dawnej ordynacyi, na listę prawyborców z większej własności pow łuckiego wciągnięto: 46 Polaków, zaś 41 Rosyan), zdążyli oni już się zakrzątnąć i przeprowadzić w łuckim zarządzie do spraw ziemskich podział mandatów podług narodowości, mianowicie z ogólnych 7 miejsc do Żytomierza 5 przeznaczono dla Rosyan, a tylko 2 dla Polaków, *notabene* przy tym podziale Niemców i Czechów zaliczono do narodowości rosyjskiej. Taż sama metoda ma być zastosowana przy podziale okręgów miejskich, w których znowuż Polacy i Żydzi dziwnemi wyrokami biurokracyi mają być sprzągnięci w jedno ogniwo narodowościowe. Na te wszystkie zarządzenia, dążące jawnie do upośledzenia praw naszych, wcale nie reagujemy. A przecież nie ulega wątpliwości, iż kolektywne wystąpienie, oświetlające sytuacyę, choć przy teraźniejszej przewadze reakcyjnych prądów może i nie znalazłoby pomyślnego oddźwięku, ale zawsze byłoby dowodem, iż dobrowolnie nie dajemy się wypierać z naszych placówek i nie chcemy być traktowani, jako treść bezprzedmiotowa, jako **„miedź brzdękająca, albo cymbał brzmiący“**.

Cóż dziwnego, iż w takiej atmosferze powszechnej ociężałości naszych sfer ziemiańskich, niezdolnych widocznie przystosować się do nowych warunków, kwestye pierwszorzędne, wymagające odręcznej decyzyi, spychane są *ad calendas graecas*. W tym psychologicznym nastroju, a właściwie bezstroju, (jeżeli wolno się tak wyrazić) w tej ideowej atonii, niezdatnej do wydania mocnego a stanowczego czynu i odczucia grożących kataklizmów, znajdzie p. Krzemieńczanin odpowiedź na pytania, wystosowane pod adresem łuckiego Tow. rolnicz. w n-rze 146 „Dz. Kij.“. Tem się tłómaczy, dlaczego kwestyę głodu, który, sądząc z wynurzeń dobrze obznajmionych ze stosunkami rolnemi obywateli, na jesieni dać się może na Wołyniu we znaki, zbagatelizowano na posiedzeniu łuckiego Tow. i sprowadzono do czysto kancelaryjnego załatwienia, którego nie powstydziłaby się żadna najbardziej biurokratycznemi tradycyami przesiąkła instytucya. Tem się objaśnia, dlaczego sprawa kółek rolnych także utknęła w kancelaryjnych zakamarkach i z przedwstępnego stadyum nakreślenia ustawy, obciążonej stukilkunastoma paragrafami przejść nie może do praktycznego jej zastosowania. Bo choć zredagowano ustawę i przesłano ją władzom do zatwierdzenia, nie przedyskutowawszy jej nawet poprzednio na plenarnem posiedzeniu Tow., które *ad hoc* zwołać należało, ale dotąd nie zastanowiono się nad planem działania, skąd zyskać zastęp jednostek, odpowiednich do wcielenia w życie ich statutu, jak zachęcić chłopów do zawiązywania kółek i przełamać opór ze strony wrogich nam żywiołów, które bezwarunkowo akcyę naszą w tym kierunku sparaliżować będą usiłowały. Czas przystąpić do rozwiązania tego ważnego problematu, od którego powodzenie, przyszłych kółek zależy, gdyż jeżeli, sądząc z treści ogłoszonego na szpaltach „Dz. Kijowskiego“ (nr 140) statutu, inicyatywa zakładania kółek ma spocząć przeważnie na barkach łuckiego Tow. rol., a ono jak stwierdza dotychczasowe doświadczenie, wykazało tak wielką nieruchomość na polu kwestyi społecznych, iż powierzenie Towarzystwu tak doniosłej sprawy odrazu spowodować może rozminięcie się z celem.

Więzy represyi znowu cisnąć nas zaczynają. Istniały u nas przeszło półtora roku 3 polskie szkółki elementarne, utrzymywane przez miejscową inteligencyę. Kilkadziesiąt ubogiej dziatwy, którąby się tarzała w błocie ulicznym i marnowała młode siły, uczęszczało do tych szkółek, gdzie ich uczono czytać i pisać po polsku, wykładano religię i arytmetykę, tudzież na każdym kroku wpajano zasady moralności. Pamiętano również o wykładach języka rosyjskiego, ale zapomniano szkółki te zalegalizować. Oglądano się na kijowską „Oświatę“, której niepowodzenia na punkcie szkolnictwa zrażały szlachetnych, lecz mało energicznych inicyatorów do podjęcia starań o zatwierdzenie odnośnej ustawy. I stało się to, co z góry było do przewidzenia. W ubiegłym tygodniu policya szkółki te pozamykała, winnych zaś pociągnięto do odpowiedzialności, niewiadomo tylko jakiej, bo przecież kary za tajne nauczanie zostały zniesione. Charakterystycznym objawem w tej smutnej dla nas historyi jest, iż owo nałożenie kagańca nastąpiło na zasadzie rozporządzenia kuratora kijowskiego okręgu naukowego, nie zaś wyższych władz administracyjnych, które mają bez wątpienia dokładne o szkółkach tych informacye. Wyrwano więc oręż do walki z ciemnotą i biedne dzieci znów przytuli błoto. **M.**

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **Uwięzienie wyborcy.** W Zasławiu, w gub. wołyńskiej policya aresztowała Wołkowa, byłego wyborcę do drugiej Dumy państwowej, należącego do partyi soc. dem. Na wyborach gubernialnych p. Wołkow, jak donoszą «Kijewskija Wiesti» był usunięty od udziału w wyborach. Przyczyną uwięzienia p. Wołkowa, który wkrótce został uwolniony, było to, że znaleziono kilka jego listów u uwięzionego wyborcy gub. kijowskiej p. Czernienki.

— **Wybory radnych w Mohylowie.** Dnia 10 go lipca w mieście Mohylowie, gub. podolskiej odbyły się wybory radnych do Dumy miejskiej. Należało wybrać 38 radnych. Miejscowy «Związek narodu rosyjskiego» jedyna tutaj partya legalna, wysunął 34 kandydatów, z których wybrano tylko 7. Z nienależących do Związku wybrano dwóch radnych. W ten sposób brakuje jeszcze 24 radnych, wobec czego muszą się odbyć wybory dodatkowe.

— **Otwarcie Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego.** Zezwolono na otwarcie Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego w miasteczku Derażni, pow. latyczowskiego. Działalność tego Towarzystwa kredytowego obejmować będzie oprócz miasteczka Derażni i jego gminy jeszcze następujące wsie: Nowosiółki, Krasnosiółki, Jaśkowice, Korżowa i futory: Jaśkowieckie, Słobodkę Szelechowiecką, Bogdanowce, Markówkę, Kopaczówkę i Rosochy.

— **Gub. czernihowska. Represye.** «Rada» donosi, że po zabójstwie w Starodubie «prystawa» rozpoczęły się tutaj straszne represye, wieczorem na ulicach pusto oprócz policyi nie widać ani żywej duszy; kto odważy się wyjść z mieszkania tego zaraz obiją nahajkami. Jednemu z mieszkańców miasta «związkowcy» przysłali list, w którym grożą mu śmiercią jeśli nie wyda złoczyńców.

— **Towarzystwo «Proświta» w Czerkasach.** Grupa ukraińców z Czerkas złożyła do zatwierdzenia kijowskiej komisyi gubernialnej do spraw o stowarzyszeniach statut czerkaskiego Towarzystwa «Proświta». Statut ten będzie rozpatrywany wraz z innymi na posiedzeniu w dniu 18-ym lipca.

Bez maski.

(Stronnictwo krajowe Litwy i Białej Rusi. — Jego krytyk «szczerze krajowy».—Na czem szczera krajowość polega.—Źródła niezadowolenia innych obozów.—Kto protestuje.)

Podobno świeżo utworzone stronnictwo krajowe Litwy i Białej Rusi już jest w poszukiwaniu członków, a ponieważ ja zostać członkiem tego stronnictwa nie mogę, więc chcę napisać—dlaczego.

Jest to mój pogląd osobisty, do którego tem więcej mam prawa, że człowiek „niesłychanie tutejszy“ jakim niezaprzeczenie jest p. Edward Kudrewicz obywatel z gubernii kowieńskiej, ma również powody do niezadowolenia ze „Stronnictwa krajowego“.

A więc jest już nas dwóch, bo z liczby niezadowolonych muszę wykluczyć „Kijewlanin“, który z „krajowości“ jest bardzo zadowolony i twierdzi, że chociaż Polakom wogóle nic dawać nie należy (patrz: korespondencyę o misyach katolickich i o sądownikach Polakach, oraz artykuł „Ruch wolnościowy i Polacy“...), ale z „krajowymi“ Polakami pracować można.

Przedewszystkiem zobaczmy dlaczego jest niezadowolony krańcowy rzecznik „krajowości“, p. Kudrewicz, bo bezpośrednia przyczyna jego niechęci zupełnie zgodna jest z moją, chociaż źródła owych przyczyn są różne.

W „Kuryerze Litewskim“ z d. 6 lipca b. r. szanowny malkontent pisze, iż „wielkie i przykre rozczarowanie spotkało nas, *szczerych krajowców tutejszych* po ogłoszeniu elaboratu, zwanego programem Stronnictwa Krajowego“, którzy spodziewali się dokładnego przedstawienia całokształtu swoich aspiracyi politycznych „dążących *przedewszystkiem* do dobra ukochanej ojczyzny naszej Litwy“, a „tymczasem— skarży się p. Kudrewicz — zamiast ścisłego programu politycznego, otrzymaliśmy konglomerat mglistych frazesów, nie mówiących nic od siebie“.

Pan Kudrewicz twierdzi, iż „oportunizm, czy kompromisowość doszła do szczytu u autorów programu“ i zupełnie słusznie jest tego zdania, że o ile „kompromis i oportunizm bywają potrzebnemi w taktyce jakiegoś stronnictwa, o tyle jest rzeczą nie do darowania, gdy kompromis jest głównym czynnikiem programu politycznego poważnej partyi politycznej; a szczególnie kompromisowość, jeżeli się tak wyrazić można, dążąca do zadowolenia wszystkich, bez wypowiadania swego zdania w ważnych kwestyach“...

Następnie niezadowolony zwolennik „krajowości“ przekonywująco dowodzi, że program Stronnictwa krajowego tak właśnie czyni, niewypowiada bowiem w żadnym z działów jasno określonych postulatów i twierdzeń, ani w dziale, traktującym o wolności sumienia, ani w działach, które mówią o ustroju państwowym, ekonomiczno-społecznym i oświatowym i, walcząc mglistą frazeologią, usiłuje jeno zadowolnić wszystkich, nie narazić się nikomu, pozapalać i ożogi i świeczki *ad majorem gloriam*... W tem właśnie miejscu zwolennik „szczerości“ sam sobie przeczy, nie wyjaśnia bowiem „szczerze“ dla kogo i dla czego zbudowano program stronnictwa, które ma się nazywać „krajowem“.

Ale o tem potem...

Aby zaś szanowni czytelnicy nie mieli najmniejszej wątpliwości, co do szczerości uczuć krajowych surowego krytyka Stronnictwa, abyśmy byli zupełnie pewni, że nie mamy do czynienia z zachłannym i niebezpiecznym polskim szowinizmem, lecz z pogodną i dobroczynną litewską krajowością, posłuchajmy, jak brzmi zasadnicze *credo* konsekwentnego wyznawcy nie spaczonej oportunizmem i kompromisowością politycznej biblii „szczerych krajowców tutejszych“.

„Chcąc stworzyć nowe silne stronnictwo—poucza krytyk—opierające się na szerokich warstwach ludności całego kraju naszego, trzeba wypowiedzieć szczerze, jasno i kategorycznie swe *credo* polityczne“.

A o to i—*credo*:—

„Stronnictwo krajowe — pisze p. Kudrewicz—pragnące objąć swą działalnością cały kraj nasz, nie powinno przedewszystkiem zaczynać swej odezwy od porównania z innemi dzielnicami Polski“...

Jest to dla szczerych krajowców zupełnie zbyteczne, albowiem...

„Miejmy raz odwagę zrzucić przyłbicę i przyznać się do tego kim jesteśmy—mianowicie nie kolonistami jakimiś, chociażby i ożywionymi dobremi chęciami dla kraju, lecz rdzennymi obywatelami Litwy *„cives Lithuani“*, a wówczas odpadnie sama przez się potrzeba usprawiedliwiania się przed Polską“.

Ja sądzę, że krytyk u którego odpadła „potrzeba usprawiedliwiania się przed Polską“ o nadmiar szowinizmu posądzany być nie może, oraz że i krytyk, i autorowie programu Stronnictwa krajowego powinni z wzajemnych porównań odnieść korzyści niezaprzeczone.

Twórcy Stronnictwa w powyższych wynurzeniach mogą się przejrzeć jak w zwierciadle i zobaczyć, jak wyglądają ich zasady w konsekwentnem rozwinięciu.

A krytyk może zechce rozstrzygnąć pytanie, czy taki odłam narodu, który „ma odwagę“ absolutnie się wyodrębnić i nawet przed pozostałemi częściami swego organizmu „nie usprawiedliwiać się“, czy taki odłam może wytworzyć w otoczeniu organizmów postronnych, mających swoje zadania i potrzeby, takie stronnictwo, któreby nie doprowadzało oportunizmu do szczytu i nie musiało „wszystkich zadowolnić“?..

Zaznaczywszy, że tego rodzaju żądanie, czy też pragnienie szanownego krytyka należy do zakresu marzeń o kwadraturze koła, bo według słusznej uwagi jednego z moich przyjaciół, każda szczerze krzywa linia nigdy nie podąża stale naprzód, lecz posiada nieśmiertelną tendencyę połączenia czuba z ogonem, — przechodzę do moich osobistych wrażeń z powodu ogłoszonego programu panów krajowych z Litwy.

— — — — — — — — — — — —

Pomijam „szowinistyczną“ nieprzyjemność, jaką mi sprawiło sumienne usunięcie z tytułu Stronnictwa krajowego przymiotnika „polskie“; pomijam dziwny mojem zdaniem podział 2-go paragrafu na poddziały, z których w pierwszym mówi się o niczem nie omówionem poszanowaniu praw Litwinów, w drugim o podobnym, również niczem nie zagwarantowanym stosunku do praw Białorusinów i dopiero w trzecim po ścisłem omówieniu gwarancyi dla innych współsąsiadów, polegającem na powtórzeniu obietnicy poszanowania ich praw i potrzeb, o pracy — dla własnego społeczeństwa; pomijam i tę okoliczność, że paragraf 2-gi jest paragrafem jedynym, który jasno i wyraźnie praw polskich dotyczy...

Ja to wszystko w imię „nieszowinizmu“ pomijam i stawiam kwestyę inaczej...

Każde stronnictwo musi posiadać pewien określony cel, dla którego zostało stworzone, musi mieć pewne bądź materyalne, bądź ideowe podścielisko...

Otóż, jaki jest cel stronnictwa krajowego, dla spełnienia jakich zadań ono pracować zamierza?..

Zapomnijmy na chwilę o donkiszotowej walce z nieistniejącym polskim szowinizmem, zapomnijmy o szumnych a pustych frazesach o obronie „sprawiedliwości“, której żadne polskie stronnictwo naruszać i psuć nie zamierza, usuńmy na stronę patryotyzmy powiatowe i domowe, oraz związane z niemi hasła i tendencye i odpowiedzmy szczerze, dlaczego stronnictwo krajowe zostało stworzone?..

Jeżeli przyjdziemy do wniosku, że nie ma ono na celu li tylko ostatecznej konsekwencyi „tutejszej krajowości“ t. j. wyłącznie „dobra ukochanej ojczyzny naszej Litwy“ ale — *co nie ulega najmniejszej kwestyi*—że twórcy stronnictwa mieli na uwadze przedewszystkiem tych „krajowców“ Litwy, którzy mówią po polsku, to czy istotnie będziemy mogli przyznać, że program stronnictwa krajowego temu zasadniczemu celowi odpowiada?..

Najsprawiedliwszy i najbardziej altruistyczny program działalności nie poszczególnych jednostek (które mają prawo w imię ascetycznego miłosierdzia—ginąć...) lecz pewnych określonych grup narodowych musi zawierać oprócz przepisów serca i paragrafy, będące głosem nakazów uczucia samozachowawczego t. j. oprócz paragrafów daru i uczynności i paragrafy obrony, mające na celu byt i godność narodową...

Gdzie są takie punkty i zastrzeżenia w programie powyższego stronnictwa?..

Przecież nawet „Kijewlanin“ chwali krajowość ogromnie, ale jednocześnie opisuje „najście katolicyzmu na Wołyń“ i wzywa rząd, aby położył tamę nominacyi Polaków na urzędy.

Czy panowie krajowi nie przypuszczają możliwości *takiego samego* do nas stosunku Litwinów i Białorusinów?.. A jeżeli i ci i tamci „uznając“ naszą „sprawiedliwość“ zażądają posunięcia jej do granic narodowo-kulturalnej abdykacyi? Przecie nacyonalizm Litwinów i ich nienawiść względem wszystkiego co polskie znamy doskonale. Gdzież więc jest tama, którą stronnictwo, pragnące być stronnictwem czynu, nie przeciwko polskiej hakacie (??!!) ale przeciw polskiej krzywdzie obmyśliło?.. Gdzie w powyższym programie są przepisy gwarantujące prawa naszego narodowego bytu i rozwoju?..

Takich gwarancyi program stronnictwa krajowego nie posiada i jak słusznie się wyraził pan Kudrewicz, operuje wyłącznie szumnemi komunałami, które—dodamy od siebie — gdyby zostały spełnione, byłyby szeregiem aktów prowadzących do wysokiej mogiły z bardzo dobitnym, chociaż niezbyt pochlebnym napisem pośmiertnym.

Nie w imię zatem łapczywości narodowej, lecz w imię narodowych uczuć samozachowawczych są tacy, którzy przeciw powyższemu programowi zwłaszcza z „ulepszeniami“ p. Edwarda Kudrewicza protestują.

Edward-Marya.

— **Ciekawa sprawa.** We wrześniu odeska izba sądowa rozpatrywać będzie sprawę małżonków Pustowojtowych, mieszkających w Winnicy, oskarżonych o należenie do występnego stowarzyszenia pod nazwą «Winnicka bezpartyjna drużyna bojowa», które dokonało całego szeregu aktów terorystycznych.

— **Zaburzenia w więzieniu żytomierskiem.** Dnia 11 lipca aresztanci-katorżnicy chcieli oblać dozorcę pomyjami. Przy zaprowadzaniu porządku więźniowie w innych celach zaczęli dobijać się do drzwi. W celu położenia kresu rozruchom, straż wystrzeliła kilka razy, raniwszy w głowę jednego aresztanta.

Wybory do Dumy państwowej.

— **Partya porządku prawnego,** aby zawrzeć blok z „październikowcami", stara się zerwać wszelkie stosunki ze Związkiem narodu rosyjskiego. Czy jednak prowincyonalne filie partyi zgodzą się na to? Na to pytanie „Ruś" odpowiada przecząco, ponieważ na prowincyi istnieje związek pomiędzy obydwoma temi partyami, nietylko organizacyjny lecz i ideowy. W Kijowie i na południu trudno jest odróżnić członków obydwu tych organizacyi, a w wielu miejscowościach członkowie P. P. P. bardzo ostro protestują przeciwko jakimkolwiek stosunkom z październikowcami, używając argumentów, analogicznych z argumentami Z. N. R.

— **Projekt platformy wyborczej partyi monarchicznych w Polsce, Litwie i guberniach Nadbałtyckich.** „Związkowcy" opracowali następujący projekt dla partyi monarchicznych w Polsce, na Litwie i w gub. Nadbałtyckich. Niedopuszczenie do autonomii; na czele zarządu powinni stać prawosławni; język państwowy i sądownictwo rosyjskie; cerkiew prawosławna—panująca: utrwalenie rosyjskiego władania ziemią; przywileje dla urzędników rosyjskich; utworzenie specyalnej instytucyi rządowej, mającej na celu obronę państwowości rosyjskiej i popieranie Rosyan.

— **Konferencya ukraińskich S.-D.** wypowiedziała się za udziałem w wyborach. Bloki na wypadek niebezpieczeństwa ze strony czarnej seciny są dopuszczalne na wszystkich stadyach wyborów i we wszystkich kuryach, za wyjątkiem robotniczej, z partyami socyalistycznemi: z K.-D-ami i radykałami ukraińskimi jest dopuszczalne tylko techniczne porozumienie się na gubernialnych zjazdach wyborczych.

— **Wybory.** „Odes. List." donosi, że obywatele Polacy w podolskiej gub. postanowili utworzyć blok z Rosyanami.

— **Pow. kijowski.** Powiatowy zarząd ziemski odesłał do drukowania część list prawyborczych. Ilość prawyborców, posiadających pełny cenzus majątkowy ziemski, wynosi 58; obszar posiadanej przez nich ziemi — 78,059 dziesięcin; prawyborców, posiadających pełny cenzus nieruchomościowy (budynki) jest 28; budynki, posiadane przez nich, są oszacowane na sumę 745,600 rb., prawyborców z cenzusu nieruchomości (budynków) mniejszej jest 355, ogólna ocena ich majątku wynosi 1,308,820 rb. Cyfry te jeszcze nie są ostateczne i mogą być zwiększone, w razie, gdyby w zarządzie złożono deklaracye. Powiat kijowski posiadał w czasie zeszłych wyborów 9-ciu prawyborców, przyjmujących udział w wyborach na mocy plenipotencyi, udzielonych im przez osoby, posiadające cenzus większej własności ziemskiej. Z prawyborców tych dopiero dwóch złożyło ponownie pełnomocnictwo. Jeżeli pozostałych 7-miu nie uskuteczni tego do d. 25 b. m. zostaną oni wykreśleni z listy. Lista prawyborców z kuryi drobniejszej posiadłości ziemskiej, układa się obecnie.

— **Pow. radomyski.** Obecnie jest w druku lista prawyborców powiatu radomyskiego. W powiecie radomyskim w ręku Polaków jest 89,586 dziesięcin 1056 kw. sążni ziemi, w ręku Rosyan i innych narodowości — 281,546 dziesięcin, licząc w tem i dobra cerkiewne. Dane te tyczą się większej własności, ziemie włościańskie są z nich wyłączone. W wyborach przyjmuje udział 98 prawyborców, posiadających pełny cenzus ziemski, władających 194,891 dzies. 3,315 sąż. ziemi. Według narodowości, prawyborcy tej kuryi dzielą się jak następuje: 28 prawyborców Polaków, władających 54,402 dzies. 1,358 sąż. ziemi (jeden z prawyborców głosuje na mocy pełnomocnictwa) i 70 prawyborców Rosyan, posiadających 140,489 dz. 1,957 sąż. ziemi. Z duchownych w powiecie radomyskim, udział w wyborach przyjmuje 98, w tem 6-ciu księży katolickich, posiadających 184 dzies. 2,098 sąż. ziemi (dobra kościelne) i 92 duch. prawosł., posiadających 4,982 dzies. 2,156 sąż. ziemi (dobra cerkiewne). Kurya prawyborców, posiadających nie pełny cenzus ziemski (własności drobniejszej) jest reprezentowana przez 1,990 osób, władających 35,657 dzies. 545 sąż. ziemi. W tem Polaków jest 232-ch, z własnością 4,756 dzies. 844 sąż. ziemi; Rosyan i Niemców 1,758-miu, władających 30,900 dz. 2,101 sąż. ziemi (Rosyanie 26,381 dz. 1,884 sąż., Niemcy 4,519 dz. 217 sąż.).

— **Pow. czerkaski.** Większa własność ziemska w powiecie czerkaskim, wysyłająca prawyborców na zjazd powiatowy powiatu czerkaskiego wyrażona jest cyfrą 43,823 dzies. Prawyborców od tego powiatu w zjeździe powiatowym przyjmuje udział 19. W liczbie tej Polaków jest 3-ch, władających 2,231 dzies. ziemi, Niemców — 2-ch, władających 1,222 dzies., Rosyan — 14-stu, władających 40,370 dzies. Duchownych prawosławnych w powiecie jest 100, posiadających 4,096 dzies. dóbr cerkiewnych. Prawyborców, posiadających prawo na udział w wyborach do Dumy państwowej na zjeździe właścicieli ziemskich, nieposiadających pełnego cenzusu z pow. czerkaskiego jest 68; posiadają oni ogółem 1,175 dz. ziemi. Dwie ostatnie kurye przedstawicieli Polaków w powiecie tym nie posiadają.

— **Dane gubernialnego zarządu ziemskiego.** Gubernialny zarząd ziemski zwrócił się do powiatowych z prośbą o zebranie w czasie sporządzania list prawyborczych informacyi o ilości dziesięcin ziemi, stanowiącej własność prywatną Polaków i Rosyan, jakoteż i o stanowiących dobra duchowne, których przedstawiciele przyjmują udział w wyborach. Niektóre zarządy nadesłały już dane z przygotowanego materyału do układania listy, a mianowicie:

Z pow. wasylkowskiego własność większa dająca prawo udziału w wyborach: 27,236 dzies. 359 sąż. w ręku 15 właścicieli. Do 11 właścicieli Rosyan należy 11,783 dzies. 2,177 sąż. i do 4-ch Polaków 15,452 dzies. 582 sąż. Mniejsza własność ziemska wynosi 557 dzies. 476 sąż., stanowiących własność 23 osób. W tem Polaków 4-ch posiada 209 dzies. 1,738 sąż. i Rosyan 19-stu posiada 347 dzies. 1,138 sąż. Dobra duchowne stanowią 5,378 dzies. 214 s. Znajdują się one w ręku 101 duchownych. Dóbr kościelnych jest w pow. 258 dzies. 1,892 sąż., należą one do 4 księży, dóbr cerkiewnych 5,119 dz. 722 sąż. — do 97 duch. praw.

Z pow. zwinogródzkiego. W pow. zwinogródzkiem w ręku polskiem znajduje się 22,537 dzies. 2,105 sąż. ziemi, rosyjskiem — 59,939 dzies. 1,293 sąż. Oprócz tego 14,439 dzies. 471 sąż. należy do Polaka obcego poddanego. Z przytoczonego ogólnego obszaru gruntów, stosownie do posiadanych w obecnej chwili danych, do list prawyborczych osób, posiadających prawo bezpośredniego udziału w zjeździe właścicieli ziemskich pow. zwinogródzkiego, zostanie zapisanych Polaków 11-stu, posiadających 4,009 dzies. 996 sąż. i Rosyan 30-stu, władających 28,062 dz. 2,218 sąż. Ogółem prawyborców 41, władających 32,072 dzies. 814 sąż. ziemi. Do listy osób, posiadających w powiecie posiadłość ziemską, dającą prawo na udział w przedwyborczym zjeździe drobnych właścicieli ziemskich, wyjąwszy duchownych, ma być zapisanych 9 Polaków, posiadających 576 dzies. 947 sąż. i 28 Rosyan, posiadających 213 dzies. 283 sąż. Ogółem 37 prawyborców, władających 789 dzies. 947 sąż. Dóbr duchownych w pow. jest 5,326 dzies. 1,847 sąż., duchownych 113-stu. W tem 1 ksiądz, posiadający 33 dziesięciny (parafia zwinogródzka) i 112 duch. praw., posiadających 5,293 dzies. 1,847 sąż.

— **Wyjaśnienie izby skarbowej.** Kijowska izba skarbowa wyjaśniła, że stosownie do art. 67 ord. wyb., osoby, opłacające podatek od osobistych zajęć przemysłowych poza obrębem miasta lub powiatu, w którem znajduje się dane przedsiębiorstwo, zatrudniające ich, zostaną zapisane do listy w miejscowości, gdzie się znajduje przedsiębiorstwo, nie tam zaś, gdzie opłacają podatek. Wobec tego, izba skarbowa będzie komunikowała wiadomości, tyczące się osób, pozostających na służbie w biurach i zarządach fabryk, akcyjnych towarzystw etc., znajdujących się poza obrębem Kijowa, tym instytucyom wyborczym, które zajmują się układaniem listy w miejscowości, gdzie się znajduje dane przedsiębiorswo.

— **O komunikowanie adresów.** Zarząd miejski prosi o komunikowanie swych nowych adresów 1) osoby, posiadające prawo udziału w wyborach, z cenzusu podatku mieszkaniowego, w razie zmiany mieszkania, za które jest opłacony podatek mieszkaniowy i 2) osoby, które otrzymały z kijowskiego zarządu miejskiego świadectwo na osobiste zajęcie przemysłowe, w razie zmiany adresu, wskazanego przy otrzymaniu świadectwa.

— **Wobec zbliżającej się kampanii wyborczej.** Prezes „gubernialnego zarządu zjednoczonego narodu rosyjskiego", p. Gniewuszew, zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o pozwolenie na urządzanie zebrań przedwyborczych wyborców cyrkułu łybedzkiego w szkole im. Hohola. Jako cel tych zebrań inicyator podaje zapewnienie wyborom pomyślnego i bezstronnego przebiegu.

— **Układanie listy wyborców.** W dniu wczorajszym od lokatorów, nieopłacających podatku mieszkaniowego, złożono deklaracyi takich 50. Od emerytów podano 9 deklaracyi. Ogółem dotychczas 561 deklaracyi. Plenipotencyi podano dwie; ogółem dotychczas 35.

KRONIKA.

— **Z P. T. G.** W niedzielę, 15 b. m., w dniu urządzanej przez T-wo Gimnastyczne zabawy, kolarze T-wa mają wyruszyć do Światoszyna wcześniej, wobec tego przewodniczący wydziału kolarskiego prosi druhinie i druhów członków wydziału o przybycie o g. 8 zrana na tor T-wa Cyklistów, gdzie został wyznaczony punkt zborny.

— **Sprawy miejskie.** Radny, p. Ekster, złożył *votum separatum* w sprawie postanowienia rady miejskiej o wyasygnowaniu 10 tys. rb. na urządzenie biura techników dla opracowania projektu rozszerzenia kanalizacyi. Wydatek ten p. E. uważa za nieprodukcyjny i rujnujący pustą kasę miejską.

— **W sprawie otwarcia gimnazyum kolejowego w Kijowie.** Jakeśmy już donosili, zarząd kolei Poł.-Zach. otrzymał pozwolenie na otwarcie gimnazyum dla dzieci kolejarzy. Gimnazyum to projektowano otworzyć na początku 1907/8 roku szkolnego. Miano już nawet na widoku dyrektora gimnazyum. Kurator okręgu nie zechciał go zatwierdzić. Następnie odbył się szereg posiedzeń komitetu do spraw kolejowych instytucyi naukowych i specyalnej komisyi utworzonej przy komitecie w sprawie otwarcia gimnazyum. W rezultacie naczelnik kolei Południowo-Zachodnich zawiadomił kuratora kijowskiego okręgu szkolnego, że w roku bieżącym gimnazyum nie będzie otwarte z powodu braku funduszów. Ponieważ jednak wielu urzędników liczyło na to, że odda swe dzieci do gimnazyum kolejowego, komitet postanowił otworzyć w r. b. klasę pierwszą i wstępną przy jednem z prywatnych gimnazyów kijowskich, z funduszów przeznaczonych na otwarcie gimnazyum kolejowego. Kilka prywatnych gimnazyów zaproponowało komitetowi swoje usługi.

— **Zapotrzebowanie nauczycieli.** Uniwersytet kijowski otrzymał zawiadomienie o zapotrzebowaniu nauczycieli do następujących miejscowości: 1) do miasta Ostroga wołyńskiej gub., do prywatnego zakładu naukowego męskiego i żeńskiego 1-go stopnia (język rosyjski i matematyka); 2) do miasta Pińska w mińskiej gub. do otwieranego w sierpniu r. b. prywatnego gimnazyum klasycznego p. Czajkowskiego (rosyjski, łacina, nowe języki, historya, geografia i matematyka); 3) do miasta Omska, do seminaryum nauczycielskiego (matematyka i fizyka): służba rządowa, pieniądze na koszta podróży, skrócony o 5 lat termin wysługiwania emerytury.

— **Sprostowanie.** W N-rze 156 „Dziennika", w notatce p. t. „Z. P. T. G." podaną została wiadomość, że osada, stająca do zawodów wioślarskich w Warszawie z osadą kijowską i przez tę ostatnią zwyciężona, składała się z 2 Niemców i jednego Polaka. Wiadomość ta po sprawdzeniu okazała się błędną: wszyscy trzej wioślarze, składający osadę poznańską, byli Polakami.

— **Sprostowanie.** W N-rze 155 pisma naszego, w rubryce „nadesłane" w „Podziękowaniu" p. Fr. K. Eysymonta, w 8 wierszu od góry wydrukowano „adresów", powinno zaś być „adeptów", co niniejszem prostujemy.

— **Wystawa międzynarodowa przyrządów do oświetlenia i ogrzewania.** W grudniu r. b. w Petersburgu zostanie urządzona przez Cesarskie Tow. techniczne wystawa przyrządów do oświetlenia i ogrzewania. Między eksponatami na wystawę będą dopuszczone i tablice i szemata, ilustrujące oświetlenie ulic i instytucyi miejskich. Sekretarz T-wa, p. Georgiewskij, zawiadamiając kijowski zarząd miejski o wystawie, zaprasza do przyjęcia w niej udziału.

— **Rozkaz do policyi.** Policmajster zwrócił uwagę na to, że woźnice, przewożący ciężary ze stacyi towarowych na Padół jadą nie przez szosę Głuboczycką i zjazd Wozniesienski, jak tego wymaga postanowienie obowiązujące, lecz przez Kreszczatik. Wskutek tego polecono policyi baczyć na to, aby postanowienia obowiązujące Rady miejskiej były przestrzegane i woźniców skierowywano nie przez Wasilkowską ulicę, lecz przez Kuźnieczną.

— **Zwiększenie etatu policyi w Światoszynie.** Kijowski „sprawnik" powiatowy czyni starania u gubernatora kijowskiego w sprawie zwiększenia etatu policyi w Światoszynie o jednego rewirowego i 6-ciu stójkowych. Tymczasowo do rozporządzenia „sprawnika" odkomenderowano trzech strażników ze składu kijowskiej policyi konnej.

— **Emigracya Żydów.** We wtorek d. 12 lipca została wyprawiona do Ameryki druga partya emigrantów żydowskich. Wyprawianiem takowych zajmowało się żydowskie towarzystwo „E. T. O.". W drodze do emigrantów z Kijowa przyłączą się emigranci z Warszawy, Żytomierza i innych miast.

— **W sprawie emigracyi robotników rosyjskich.** W ostatnich czasach wśród robotników rosyjskich daje się zauważyć ruch emigracyjny do Ameryki. Jest to wynikiem braku pracy i kursujących pogłosek o dobrych zarobkach w Ameryce. Niektórzy robotnicy udawali się do lekarzy będących na służbie publicznej z zapytaniem, czy stan ich zdrowia pozwala na wyjazd do Ameryki.

— **W sprawie ponoszenia kosztów przy usuwaniu się ziemi.** Generał-gubernator przesłał do zarządu miejskiego skargę mieszkańców ul. Boryczowy Tok, w której za sprawcę katastrofy uważają oni wyłącznie zarząd miejski. Zarząd pozwalał niektórym właścicielom wywozić zruszoną ziemię z posiadłości, leżących niżej i sam ją usuwał z własnych placów, osłabiając w ten sposób Boryczewy Tok. Wobec tego, ich zdaniem, koszta przy umocowaniu ziemi w tej dzielnicy powinien ponosić tylko zarząd.

— **W sprawie uporządkowania ulicy Jurkowskiej.** Na zapytanie gubernatora, co zostało zrobione dla doprowadzenia do porządku kanału przy ul. Jurkowskiej, zarząd odpowiedział, że oddawna robi próby zamaskowania tego kanału, lecz każda większa ulewa niweczy całą pracę. Wobec tego zarząd postanowił znieść kanał zupełnie, lecz nie posiadając w r. b. środków na te roboty, ma zamiar zaczerpnąć potrzebne 4,648 rb. z XIII pożyczki obligacyjnej (na pokrycie kanałów), która zostanie zrealizowana w kwietniu r. 1908.

— **Walka z drożyzną nafty.** Niektórzy handlarze naftą popierają projekt p. Nikiforowa, polegający na urządzeniu przez miasto rezerwoarów z naftą, w celu zmuszenia przedsiębiorców do obniżenie ceny.

— **W sprawie bomb, znalezionych na ulicy.** Wczoraj zrana policya obejrzała ponownie miejscowość, przylegającą do schodów, prowadzących ze zjazdu Wozniesienskiego do jaru Wozniesienskiego, gdzie chłopcy znaleźli bomby dnia poprzedniego. Oględziny te nie dały żadnych rezultatów. Chłopcy znaleźli siedem bomb; są to niewielkie kule, podobne do bomb macedońskich. Bomby oddano na przechowanie do płoskiego cyrkułu.

— **W sprawie porządku na Kreszczatiku.** Policmajster w nowym swym rozkazie do policyi wymaga od wszystkich funkcyonaryuszów policyjnych przedsięwzięcia energicznych środków w celu zaprowadzenia porządku na pryncypalnych ulicach, głównie na Kreszczatiku. Komisarzom cyrkułu pałacowego i starokijowskiego polecono mieć osobisty nadzór nad porządkiem na Kreszczatiku co najmniej w ciągu 2 godzin dziennie.

OSOBISTE.

— Powrócił z Petersburga do Kijowa zarządzający kijowską izbą skarbową, rzeczywisty radca stanu, N. Samofałow.

— KRADZIEŻE. Dnia 12 lipca w nocy niewiadomi złoczyńcy dostali się przez wyłom w suficie do magazynu gotowych ubrań B. Szeitkmana, przy ul. Stepanowskiej i zrabowali znaczną ilość ubrań. Poszkodowani oceniają, że strata wynosi 3,000 rb.

Tejże nocy, ze stajni w sadybie Nr 69 przy ul. Mieżygorskiej, niewiadomi złoczyńcy skradli dwa konie i uprząż, należącą do Łukasza Popowa.

— NAGŁA ŚMIERĆ. Przy ul. W. Wasilkowskiej w domu pod Nr. 96, zmarł nagle robotnik-piekarz Jan Dworniak lat 18. Zwłoki odesłano do prosektoryum.

— POŻAR. Wczoraj około godziny 1-ej po południu wszczął się pożar w domu Pollaka na placu Troickim, gdzie są łazienki. Pożar wszczął się na strychu z lewej strony domu 4-ro piętrowego. Wkrótce ogień przedostał się na zewnątrz. Na pożar przybyły 4 oddziały straży ochotniczej, puszczono w ruch sikawki i w ciągu dwóch godzin pożar był ugaszony. Przyczyna pożaru nie wyjaśniona.

— DESPERACKI KROK. Wczoraj zrana wezwano Pogotowie ratunkowe do domu pod Nr 11 przy ul. Instytuckiej do Tymofieja G., pracownika aptekarskiego, który zażył kwasu solnego. W ciężkim stanie chorego odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego. Co popchnęło G. do tego kroku—niewiadomo.

OFIARY.

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie:

Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Proreznа Nr 13), za czas od d. 29-go czerwca do dnia 13-go lipca r. b. wpłynęły następujące ofiary: Józef Malinowski 6 rb. — Ignacy Korsak 3 rb. i zebrane od: Konstantego Kozłowskiego 3 rb., Wincentego Strusia 1 rb., Antoniego Polakiewicza 1 rb., Jana Czerniawskiego 1 rb. — Za pośrednictwem redakcyi «Dziennika Kijowskiego»: Longin Kłopotowski 1 rb. i N. N. pamięci Władysława Bajkowskiego 5 rb. — Sabina Dynowska 5 rb. — Z prywatnej skarbonki na budowę kościoła otrzymano 5 rb. 31 kop. — Razem z poprzedniemi ofiarami—435,721 rubli 47 kop.

Prezes komitetu
L. Jankowski.

Ostatnie wiadomości.

Wrzenie w Sycylii. Donoszą z Palermo, że prefekt rozkazał karabinierom i policyi odbywać jednocześnie patrole po ulicach miasta.

Zarówno wojsko, jak i policya odmówiły odbywania patroli.

„Równouprawnienie" w Prusach. Berliński „Lokal Anzeiger" donosi, że tym ojcom rodzin, których dzieci w strajku szkolnym nie brały udziału, zwłaszcza Niemcom i Żydom, którzy musieli razem z Polakami ponosić ciężary szkolne na ustanowienie pomocniczych sił nauczycielskich, na wystawianie baraków i t. p. z powodu strajku szkolnego, rząd zwraca popłacone podatki szkolne, które w niektórych gminach wynosiły do 350 procent.

W ten sposób nadzwyczajnymi podatkami dotknięci zostali jedynie rodzice polscy, gdy Niemcy i Żydzi, którzy w braku szkół własnych posyłają swe dzieci do szkół katolickich lub mieszanych, otrzymują odszkodowanie z kasy państwowej.

Przyszłość Austryi. „Die Zeit" donosi, że w Londynie ukazała się książka, podpisana pseudoninem Skotun Viator pt. „Przyszłość Austryi". W tej książce mieści się ustęp, interesujący publiczność polską, mianowicie autor twierdzi, że na wypadek, gdyby Rosya pogodziła się z Polakami, w takim razie prędzej czy później Galicya dla Austryi będzie stanowczo straconą.

Zbrojenie się Japonii. Donoszą ze źródeł pewnych, że delegaci japońscy nalegają bardzo usilnie na jak najrychlejsze wykonanie armat, zamówionych w fabrykach Schneidra w Creusot. Równocześnie nowe zamówienia o dostawę armat poczyniono u Kruppa w Essen i u Vickera i Maxima.

Sprawa Nasi'ego. Po trzygodzinnem tajnem posiedzoniu, senat postanowił utrzymać w swej mocy areszt Nasi'ego.

Zmieniono tylko dla niego i dla Lombarda więzienie na areszt domowy.

Koncesya. Parlament perski uchwalił ustawę o nadaniu koncesyi Bankowi niemieckiemu z kapitałem 200,000 funt. szt. na lat 30.

Wysłanie statków europejskich. Donoszą z Chemoulpo, że przybyły tutaj 3 statki wojenne amerykańskie i 1 angielski. Przywiozły one oddziały żołnierzy w celu ochraniania konsulatów w Seulu.

Zaburzenia w Palermo. W sobotę tysiące manifestantów przebiegało ulice miasta, starając się wywołać zaburzenia. Kilku agentów policyjnych zostało otoczonych przez tłum i zmuszeni byli zamknąć się w jednym z domów, żeby uniknąć niebezpieczeństwa. Aresztowano w nocy 400 osób. Wskutek tego zapanował spokój w mieście.

Strajk policyi. „Corriere d'Italia" otrzymał z Turynu depeszę, potwierdzającą wiadomość, że funkcyonaryusze policyjni otrzymali telegram od swoich kolegów w Palermo, telegram cyfrowany, zachęcający ich do strajku, w celu protestu przeciwko uwięzieniu delegata Alongi w Palermo, którego oskarżono o morderstwo młodego człowieka, siedzącego pod kawiarnią.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów.)

Warszawa, 13 lipca. — Dziś otwarto w Warszawie pierwszy zjazd gorzelniczy, przy udziale 224 uczestników. Przewodniczy inżynier Kaczkowski.

Policya dokonywa zbiorowych rewizyi w fabrykach.

Kazimierz Zalewski obejmuje od połowy sierpnia kierownictwo dramatu i komedyi w teatrach rządowych.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Petersburg, 12 lipca.—Sprawa zabójstwa Hercensztеina, która miała być rozpatrywaną dzisiaj w Teriokach, została odłożona na d. 11 sierpnia w celu powołania świadków. Aleksandrow zaprzecza pierwotnym swoim zeznaniom, jakoby Juskiewicz-Kraskowski nasłał zabójców-związkowców na Hercensztеina.

Petersburg, 12 lipca. — Inspektor wydziału szkół przemysłowych przy ministerstwie oświaty, Rudolf, mianowany został kuratorem okręgu naukowego na Kaukazie.

Petersburg, 13 lipca.—Ujęto mordercę inżynierów Bersa i Niuberga. Jak się okazało, jest on studentem uniwersytetu petersburskiego. Morderstwa dokonał on w dniu 19 maja w porcie Galernym, podczas oglądania przez komisyę miejską robót publicznych.

Petersburg, 13 lipca.— Oszniakowska gmina wiejska, pow. łaiszskiego, gub. kazańskiej powzięła uchwałę co do wyłączenia z gminy b. posła do drugiej Dumy Baturowa i wszystkich jego stronników. Baturow prowadził wśród członków gminy anty-państwową propagandę.

Petersburg, 13 lipca. — Według wiadomości otrzymanych przez petersburską Agencyę telegraficzną z dn. 12 lipca, ucierpiały wskutek gradu jurty stanic Rodnikowskiej i Czałmykskiej, okręgu kubanskiego; zboże zniszczone na przestrzeni 7,000 dz.: straty wynoszą 330 tys. rb. W pow. prużańskim gub. grodzieńskiej, w gminie suchopolskiej, grad wybił zboże na przestrzeni 326 dzies., w masajewskiej gminie—na przestrzeni 85 dzies.; straty wynoszą 12 tys. W pow. tulskim grad wybił 1,000 dzies. zboża.

Kielce, 13 lipca. — W osadzie Sławkowie, trzech napastników napadło na filię pocztową. Naczelnik poczty raniony w rękę. Jeden z napastników został raniony w piersi, wystrzałem z fuzyi.

Tambów, 13 lipca. — Żniwa zbóż ozimych mają się ku końcowi w całej gubernii, owies koszą. Urodzaj bardzo obfity; roboty w polu mają przebieg spokojny. Usiłowania agitatorów ku urządzeniu strajku w niektórych miejscowościach, chybiły celu. Ludność bardzo wrogo była usposobiona względem nich. Agitatorów aresztowano.

Tyflis, 13 lipca. — W Zakatałach zabity został dowódca drugiego oddziału 201 rezerwowego pułku lebedińskiego, podpułkownik Dobrowolski. Jak się okazało, mordercą jego jest szeregowiec z tegoż oddziału, były marynarz z pancernika „Trzech Świętych". Mordercę aresztowano.

Tyflis, 13 lipca. — W tych dniach na trakcie szumińskim 4-ch uzbrojonych napastników ograbiło pasażerów, jadących omnibusem, zabierając im 2,814 rb. Napastnicy skradli też pakunki ręczne jadących. Z powodu częstych napadów na przejeżdżających traktem białokluczyńskim, manglińskim, kachetińskim i signachskim, administracya wydała rozporządzenie co do urządzenia dodatkowych posterunków policyjnych.

Pokrow, 12 lipca. — W fabryce Sawy Morozowa rozpoczęto przyjmować robotników na dawnych warunkach. W tych dniach fabryka będzie puszczona w ruch.

Kostroma, 12 lipca. — Fabryki Kaszyna puszczone niedawno w ruch po strajku robotników, znów stanęły. Zastrajkowali robotnicy w trzech fabrykach. Dzisiaj zastrajkowali robotnicy fabryki Dorodnora we wsi Jakowlewsk powiatu nierechckiego.

Woroneż, 12 lipca. — Na niżniediewickiem zebraniu ziemskiem wybrano 9 prawych i 5 ciu kadetów.

Rostów nad Donem, 12 lipca. — Na tle niesnasek partyjnych, wystrzałem z rewolweru zabito majstra z warsztatów władykaukaskich.

Teodozya, 12 lipca. — W Starym Krymie złoczyńcy rozrzucający proklamacye, zabili rewirowego.

Berdiansk, 12 lipca. — Przybył tutaj dowodzący wojskami baron Kaulbars. Po przeglądzie załogi baron wyruszył dalej.

Odesa, 12 lipca. — Zarząd więzienia udaremnił dokonanie wybuchu który miał na celu ułatwienie ucieczki więźniom. W kilku miejscach wykryto nagromadzoną w dużej ilości materyę wybuchową, jak masę piorunującą i piroksilinę; podczas rewizyi więźniów, tę samą materyę wybuchową znaleziono w kieszeniach niektórych więźniów.

Łódź, 12 lipca. — Na ul. Targowej zabito robotnika wystrzałami z rewolweru na tle partyjnem.

Juzówka, 12 lipca. — Wykoleił się pociąg towarowy na stacyi Kalmius, z powodu złego nastawienia zwrotnicy. Kilka wagonów rozbitych, ofiar niema.

Moskwa, 12 lipca. — Na stacyi „Rentowo" Moskiewsko-Niżegorodzkiej kolei, 12 złoczyńców napadło na urzędników Płatonowa i Głazunowa wiozących 30,000 rb. do zarządu fabryki Rentowskiej, ranili śmiertelnie Głazunowa i umknęli z pieniędzmi w kierunku Moskwy. Pogoń odnalazła 10 tys. rb.

Moskwa, 13 lipca. — W nocy dn. 12 lipca o pół wiorsty od stacyi „Romanowskoje", kolei Moskiewsko-Kazańskiej, wykoleił się pociąg wiozący oddział 35 brygady artyleryjskiej: wykoleiły się cztery wagony naładowane bronią i ładunkiem wojskowym. Wagony silnie uszkodzone.

W pociągu pospiesznym nr 2, skradziono 8,000 rb. podróżnemu, na przestrzeni pomiędzy Moskwą, a Kowrowem.

W zaułku Kołosowskim policya z wydziału ochrony, aresztowała moskiewski komitet okręgowy wszechrosyjskiego Związku kolejowego, składający się z 24 osób. Znaleziono pieczęć komitetu i mnóstwo proklamacyi.

Baku, 12 lipca. — O g. 8-ej zrana kilkoma wystrzałami z rewolweru zabito Bauzena, zawiadowcę czarnogrodzkich warsztatów Nobla.

Bałta, 13 lipca. — O kilka wiorst od miasta, w kolonii Walarka, uzbrojeni złoczyńcy dokonali napadu na mieszkanie kolonisty Sztiwelberga, poranili go, zabrali pieniądze, kosztowności i zbiegli.

Grodno, 13 lipca. — Pod przewodnictwem gubernatora otwarta została narada w sprawie urządzeń rolnych. Narada ma na celu skoncentrowanie działalności, omówienie trudności napotykanych na praktyce i rozstrzygnięcie szeregu kwestyi w sprawie gospodarstwa futorowego.

Wilno, 13 lipca. — W domu Falkowskiego zjawiło się 4-ch uzbrojonych złoczyńców. Przybyli związali najpierw siostrę lichwiarza Ruszalina, a następnie poderżnęli jej gardło. Zabrawszy pieniądze i kosztowności, podpalili oni dom i usiłowali zbiedz. Stróża, który chciał ich zatrzymać, ranili śmiertelnie.

Ługańsk, 12 lipca. — W mieszkaniu robotnika fabryki juriewskiej znaleziono 2 bomby. Uwięziono 3 robotników.

Bałta, 12 lipca. — W miasteczku Bogopolu uzbrojeni napastnicy wtargnęli do zarządu mieszczańskiego i skradli blankiety paszportowe.

Paryż, 12 lipca. — Fallières złożył dziś wizytę prezydentowi rep. panamskiej, który natychmiast rewizytował Fallières'a.

Teheran, 12 lipca. (Ag. Reutera). — Dnia 10 lipca minister handlu i dyrektor Butman podpisali koncesyę na utworzenie banku niemieckiego. W umowie poczyniono niektóre zmiany, z których najważniejsza dotyczy przedłużenia terminu koncesyi na 45 lat. W koncesyi minister handlu zastrzegł sobie prawo corocznej rewizyi stanu kapitałów banku. Filie bankowe korzystać mogą z ochrony wojskowej.

Belfast, 12 lipca. — Wskutek strajku w kopalniach węgla, największa przędzalnia zatrudniająca 4 tysiące robotników, zmuszona została do zawieszenia pracy.

Kalkuta, 12 lipca. (Ag. Reutera). — Sąd policyi poprawczej skazał wydawcę gazety tubylczej „Nowy Czas" na rok ciężkich robót za nawoływanie za pośrednictwem gazety do powstania zbrojnego. Kilku nacyonalistów ochotników ze wschodniego Bengalu skazani zostali na więzienie za agitacyę w sprawie bojkotu towarów angielskich i niszczenia takowych.

Paryż, 12 lipca. (Agencya Hawasa).— Wiceadmirał eskadry japońskiej Juin wraz ze swoim sztabem był przyjmowany przez ministerstwo marynarki, następnie zaś przez Fallières'a w pałacu elizejskim. Podczas śniadania wydanego na cześć wiceadmirała, Fallières wzniósł toast za zdrowie gości i wyraził nadzieję, że bytność Japończyków w Paryżu będzie znów krokiem naprzód w zbliżeniu się Japonii z Francyą. W odpowiedzi poseł japoński dziękował za serdeczne przyjęcie.

Atheny, 13 lipca. — Król Jerzy wyjechał na parostatku „Amfitryda" do Genui.

Teheran, 13 lipca. — W Reszcie rozeszła się pogłoska, iż poddany rosyjski Meszadi Dżabar zabił saida. Zebrany tłum żądał kary śmierci. Gubernatorowi udało się z trudem przy pomocy konsula i konwoju obronić Dżabara. Wszczęto śledztwo.

Cetynia, 13 lipca. — Oddany został pod sąd wojenny kapitan Bukoticz, u którego znaleziono list kompromitujący jego brata, oficera serbskiej armii. Pięciu innych oficerów wykluczono z armii, za wyrażenie współczucia Bukoticzowi.

Stokholm, 13 lipca. (Ag. Ritzau). — Według doniesień gazety „Portland" król wyznaczył komisyę dla opracowania projektu połączenia szwedzkich kolei żelaznych z rosyjskiemi, dla urządzenia subsydyowanej przez rząd stałej linii żeglugi pomiędzy rosyjskimi i szwedzkimi portami. Komisya ma również wypowiedzieć się w sprawie czynionych starań o subsydyonowanie przez państwo żeglugi pomiędzy Nynes a Windawą.

Paryż, 13 lipca (Ag. Havasa).— Członek najwyższej rady wojennej, generał Michal, który był towarzyszem pracy gen. Agron, uznał za niemożliwe pozostać na zajmowanem stanowisku po dymisyi Agron'a i podał się też do dymisyi.

Belfast, 13 lipca.—Pomiędzy właścicielami kopalni węgla a górnikami doszło do porozumienia. W dniu dzisiejszym 3,000 robotników przystąpiło do pracy. Jest nadzieja, że wkrótce skończy się strajk robotników portowych.

Seul, 13 lipca (Ag. Reutera). — Na mocy nowego traktatu skasowany został urząd japońskich radców rządu koreańskiego, jakoteż urząd radcy w sprawach finansowych. Skasowanie urzędu radców odnosi się także i do sądownictwa.

Londyn, 12 lipca (Ag. Reutera). — Z Allahabadu donoszą o rozruchach, jakie wybuchły w Indyach, a w szczególności w okręgach Kokonada i Radżamandi; w Kokonadzie zrzucono z roweru urzędnika państwowego i ograbiono go; w Radżamandi w celu zabezpieczenia europejczyków od napadów, wzmocniono patrole policyjne. W Kalkucie kilku adwokatów-tubylców starało się zapobiedz uroczystemu przyjęciu gubernatora: usiłowania ich spełzły na niczem. Z Pondicheri również nadchodzą wieści o wynikłych tam zaburzeniach.

Londyn, 13 lipca.—Profesor akademii wojskowo-medycznej, fizyolog Pawłow, wybrany został na członka królewskiego towarzystwa naukowego.

Tokio, 12 lipca. — Dzisiaj podpisany został traktat pomiędzy Japonią i Koreą. Traktat zawiera 7 artykułów. Art. pierwszy głosi, że Korea dla wzmożenia swej potęgi i rozkwitu, powinna w sprawach zarządu kierować się wskazówkami rezydenta japońskiego; 2) w sprawach wchodzących w zakres prawodawstwa i administracyi, a także w razie zarządzenia środków nadzwyczajnych, niezbędne jest uprzednie uzyskanie aprobaty rezydenta: 3) sprawy sądowe i administracyjne od dziś będą traktowane odrębnie; 4) nominacye lub dymisye wyższych urzędników mogą być uskuteczniane li tylko za zgodą rezydenta; 5) poddani japońscy, poleceni przez rezydenta są przyjmowani na posady rządowe w Korei; 6) nikt z zagranicznych poddanych nie może otrzymać posady rządowej bez zgody rezydenta i 7) pierwszy artykuł traktatu z roku 1904 zostaje skasowany.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Położenie rynku cukrowego.

I.

Na horyzoncie naszego przemysłu cukrowego zbierają się groźne chmury, zapowiadające przesilenie w niedalekiej przyszłości. Ostatnia kampania dała pod względem ilości przerobionych buraków i wyprodukowanego cukru rezultaty, które przewyższyły wszelkie, nawet najśmielsze oczekiwania, lecz właśnie ta okoliczność wpłynęła na nagromadzenie się znacznego nadmiaru cukru, który nie może być sprzedany na wewnętrznym rynku, ale nie znajduje też zbytu i za granicą, nawet po cenach niżej kosztu. Zdawałoby się, że przynajmniej na wewnętrznym rynku ceny powinnyby się trzymać na normalnym poziomie, gdyż rynek ten otrzymuje dla spożycia tylko pewną określoną ilość cukru, zastosowaną do jego istotnej potrzeby. Lecz dodatkowe 4 miliony pudów, wypuszczone przez ministeryum skarbu na wewnętrzny rynek w ostatnich dniach grudnia ubiegłego roku bez rzeczywistej potrzeby i w okolicznościach, które każdy cukrownik ma jeszcze w pamięci, wywołały obawę przepełnienia rynku i zniżkę cen, która nie ustała dotąd, a nawet przeciwnie, jak się zdaje, pod wpływem widoków na duży urodzaj buraków i znaczny wyrób cukru w przyszłej kampanii, przechodzi chwilami wprost w panikę.

Postaramy się rozpatrzyć dane, dotyczące bieżącego okresu 1906—7 roku, a następnie widoki przyszłej kampanii i wyprowadzić wnioski, czy i o ile wspomniane zniżkowe usposobienie jest uzasadnionem. W poniższych uwagach mamy zamiar wyświetlić przedewszystkiem statystyczną sytuacyę kryształu (piasku).

Produkcya cukru bieżącej kampanii, łącznie z doliczonymi z poprzedniej kampanii zapasami, wynosi według ostatniego obliczenia ministeryum skarbu 84,941,927 pudów, które rozdzielają się w następujący sposób:

dla wewnętrznego rynku	58 mil. pud.
nietykalny zapas	5 „ „
przypuszczalny wyw. zagr.	7 „ „
	70 mil. pud.
pozostaje dla przeniesienia do nast. kampanii	14,94 m. p.
Razem	84,94 m. p.

Wewnętrzny rynek ma do rozporządzenia w bieżącej kampanii:

pozostałość z poprzedniej kampanii w wolnym cukrze:	
a) w rafinadzie	2,673,455 pud.
b) w krysztale	1,785,824 „
kontyngent	58,000,000 „
Razem	62,459,279 p. cukru

wogóle, a w tem kryształu 59,785,824 pudów. Ponieważ zaś rafinerye przerobiły w bieżącej kampanii na rafinadę 41 milionów pudów kryształu, pozostało zatem kryształu 18,785,824 pudów. Roczne spożycie cukru w postaci kryształu wynosiło w ubiegłych 2-ch latach 18 mil. pudów, t. j. w przecięciu po $1\frac{1}{2}$ mil. pud. miesięcznie; jeżeli przypuścimy, że tyleż wyniesie spożycie kryształu i w bieżącym okresie, zdawałoby się, że cały nadmiar kryształu jest przerobiony na rafinadę, i że ku końcowi kampanii pozostałość wolnego kryształu wyniesie tylko około 785,000 p., t. j. o milion pudów mniej, niż w dniu 1 września 1906 roku, co świadczyłoby o zupełnie normalnej sytuacyi.

Wszakże faktyczne dane zmieniają ten obraz na niekorzyść. Z danych o ilości wolnego cukru w dniu 30 czerwca b. r., zebranych drogą telegraficzną przez biuro Towarzystwa cukrowników, wynika, że tego dnia w cukrowniach znajdowało się 6,309,545 pudów wolnego kryształu, czyli, że oprócz wspomnianych wyżej 41 mil. pudów, które wzięły rafinerye, dla spożycia w postaci kryształu, cukrownie wypuściły na rynek w ciągu 10 miesięcy 12,476,279 pudów, a jeżeli dodamy do tego 3 miliony, które, jak należy przypuszczać, zostaną jeszcze zabrane przez handel w lipcu i sierpniu, możemy ocenić spożycie kryształu w bieżącym okresie na 15,476,279 pudów, to jest, że w d. 1 września pozostałość wolnego kryształu w cukrowniach i ich składach może wynieść 3,309,545 pudów.

Jak wiadomo, na skutek akcyi przedsięwziętej przez towarzystwo cukrowników w kwietniu r. b., cukrownie zobowiązały się wzajemnie zatrzymać na składach i nie wypuszczać na rynek przed dniem 1 września około 1,73 miliona pudów wolnego kryształu, zatem w zaofiarowaniu na rynku pozostaje nadmiar w ilości około 1,58 miliona pudów. Taka ilość cukru w zaofiarowaniu nie powinnaby wpływać na osłabienie usposobienia rynku i zniżkę cen, przynajmniej w takim stopniu, jak to obecnie widzimy. Przed rokiem zakończyliśmy kampanię z remanentem wolnego kryształu 1,785,824 pud., t. j. o 200,000 pudów więcej, niż w końcu bieżącej kampanii znajduje się w zaofiarowaniu na rynku, pomimo to jednak w lipcu i sierpniu przeszłego roku mieliśmy mocne ceny a okres 1906/7 roku rozpoczął się również przy mocnem usposobieniu i w ciągu pierwszych miesięcy kampanii ceny były blizkie granicznych. Nie powinna również zastraszać i cała pozostałość wolnego kryształu na dzień 1 września r. b., którą wyżej oceniliśmy na 3,3 mil. pud., gdyż spożycie cukru w przyszłej kampanii 1907/8 roku można ocenić na 57 — 58 mil. pud., zaś kontyngent, jak już wiadomo, będzie naznaczony w cyfrze 53 mil., zatem dla zaspokojenia krajowej konsumcyi cukru potrzebną będzie, oprócz kontyngensu, nietylko cała wspomniana pozostałość, lecz, być może, okaże się konieczną i emisya z zapasów.

Oprócz tego należy zaznaczyć, że zapasy cukru u kupców, sprzedających cukier bezpośrednio konsumentom, a więc przedewszystkiem u detalistów są dziś niezwykle małe, gdyż przy zniżkowem usposobieniu rynku i w obawie dalszej zniżki nikt większych partyi nie zakupuje, lecz ogranicza się ilościami potrzebnemi dla natychmiastowej sprzedaży konsumentom. Przy niewielkiem nawet poprawieniu się usposobienia, wszyscy ci kupcy zaczną uzupełniać swe zapasy do zwykłych, normalnych rozmiarów.

Z powyższego widzimy, że statystyka kryształu na wewnętrznym rynku nie przedstawia się zatrważająco i nie usprawiedliwia paniki, o której wspominaliśmy na wstępie. Oczywiście zachodzą tu, lubo pośrednio, inne przyczyny.

Przedewszystkiem więc nie ulega wątpliwości nadmiar rafinady na rynku, który szkodliwie oddziaływa na ogólne usposobienie; sytuacya rynku rafinadowego poprawi się zapewne dopiero w przyszłej kampanii, gdyż rafinerye postanowiły zmniejszyć produkcyę i powstrzymać się od nadmiernego zaofiarowania tego produktu. Następnie handel, a więc spekulanci i hurtownicy ponieśli już i ponoszą dotkliwe straty przy realizacyi cukru, zakupionego po wyższych cenach zimą na dostawę w ciągu wiosennych i letnich miesięcy. Wskutek tego i w obawie dalszych strat nie mają oni ochoty zawierać nowych transakcyi. zwłaszcza na kupno cukru przyszłej kampanii, i zajmują pozycyę wyczekującą. Oprócz tego należy zauważyć, że niepokój i niepewność rynku zwiększają liczne zaofiarowania ze strony cukrowników, wywołujące tylko większą jeszcze powściągliwość kupców.

Powtarzamy jednak, że lubo widoki na rezultat finansowy przyszłej kampanii, z powodu przewidywanej ogromnej nadprodukcyi i konieczności znacznego eksportu po cenach niżej kosztu, są na ogół niepomyślne, to okoliczność ta powinnaby tylko w umiarkowanym stopniu oddziaływać na usposobienie wewnętrznego rynku, gdyż, jak to wykazują cyfry, kryształem nie jest on przeładowany, zaś kroki przedsiębrane przez rafinerów, pozwalają przypuścić, że i statystyka rafinady się poprawi.

W taki sposób rozumujemy, opierając się na cyfrowych danych; gdy jednak widzimy, że rynek jest coraz słabszy i dziś nawet po cenie 3 rb. 95 kop. gotowy kryształ nie znajduje odbiorców, to jest to tylko wynikiem nieuzasadnionej paniki.

O widokach na przyszłą kampanię pomówimy następnym razem. **Dołęga.**

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

NADESŁANE.

ODEZWA.

Bracia Katolicy! Rzym, stolica chrześcijaństwa i miejsce uświęcone życiem i męczeństwem pierwszych wyznawców Chrystusowych, a zwłaszcza książąt Apostołów,—Rzym, stolica Piotrowa, promieniejąca na świat cały blaskiem Boskiej nieomylnej prawdy i nieskalanej nauki Zbawiciela, od niepamiętnych czasów był przedmiotem szczególnej czci i miłości i celem pielgrzymek całego chrześcijaństwa; od niepamiętnych czasów pobozni i gorliwi chrześcijanie palali żądzą odwiedzenia grobu św. Piotra Apostoła i złozenia hołdu jego Następcy.

Taka sposobność nadarza się i nam, Bracia, w obecnej chwili, gdy z powodu rozpoczynającego się pięćdziesięcioletniego jubileuszu kapłaństwa Ojca Świętego Piusa X z całego świata Katolickiego zdązać będą do Rzymu liczne zastępy pielgrzymów w celu wyrażenia Namiestnikowi Chrystusowemu uczuć wierności i synowskiego przywiązania.

Nie dajmyż się, Bracia, wyprzedzić innym krajom i narodom w okazaniu miłości i przywiązania do Stolicy Apostolskiej! W jesieni r. b. z woli i za błogosławieństwem J. E. Najdostojniejszego Ks. Karola Niedziałkowskiego, Biskupa Łucko-Żytomierskiego i Administratora Apostolskiego Kamienieckiego, a pod przewodnictwem jego Sufragana J. E. Ks. Biskupa Antoniego Karasia organizuje się

pierwsza z naszych dyecezyi pielgrzymka do Rzymu.

Prawda, że podróz to daleka i uciążliwa i nie pozbawiona pewnych trudności, lecz zapał szczery i dobra wola przeszkody zwyciężyć potrafi.

Bogu i Najświętszej Pannie tę naszą pierwszą pielgrzymkę polecamy, ufni, że za łaską Bożą i przyczyną Maryi dojdzie do skutku i plon obfity umocnienia w wierze i jedności katolickiej przyniesie!

Komitet pielgrzymki.

Przedsięwzięcie powyższe uczczenia jubileuszu kapłańskiego Ojca św. pielgrzymką z naszych dyecezyi pochwalam, błogosławię i do popierania jej zachęcam.

† Karol Niedziałkowski Biskup Łucko-Żytomierski,
Administrator Apostolski Kamieniecki

A. Program tymczasowy.

Punkt zborny we Lwowie. Stąd po wspólnem nabożeństwie na intencyę szczęśliwej podróży wyjazd do Krakowa na dwudniowy pobyt. Z Krakowa przez Wiedeń do Padwy, do grobu św. Antoniego. Z Padwy przez Bolonię do Loretto (domek Matki Boskiej) i Assyżu (grób św. Franciszka). Przyjazd do Rzymu: 9-cio dniowy pobyt w tem mieście. Złożenie hołdu Ojcu świętemu, pielgrzymka do grobu Apostołów Piotra i Pawła i zwiedzanie ważniejszych pamiątek. Powrót do Lwowa z jednodniowym przystankiem w Wenecyi. Czas trwania pielgrzymki ze Lwowa i z powrotem: 22—23 dni.

B. Organizacya.

Koszta podróży wynoszą:
dla II klasy 160 rb. od osoby.
dla III klasy 120 rb. od osoby.
za którą to sumę pielgrzymi otrzymują co następuje:

1. Bilet jazdy koleją ze Lwowa do Rzymu i z powrotem.
2. Koszta noclegów we Lwowie i Krakowie dla klasy III wyłącznie.
3. Pobyt w hotelach we wszystkich pomienionych miejscowościach we Włoszech dla obu klas: w klasie II pokoje o jednem lub dwu łóżkach, w klasie III-ej o dwu, trzech i więcej łóżkach.
4. Śniadanie, obiad i kolacya, począwszy od Wiednia: na śniadanie kawa z mlekiem i bułką, obiad z trzech potraw, na kolacyę jedna potrawa mięsna, nadto przez czas pobytu we Włoszech dawane będzie wino do stołu.
5. Dostawa pielgrzymów i ich pakunków z dworców kolejowych do hoteli i z powrotem, wszelako pakunki powinny być ręczne i niewielkie co do rozmiarów.

C. Wskazówki różne:

1. Osoby pragnące wziąć udział w pielgrzymce, winne się zgłosić do ks. Kazimierza Nosalewskiego, proboszcza w Proskurowie na Podolu i stosownie do załączonego oświadczenia nadesłać oznaczoną opłatę nie później jak dnia 4 (17) sierpnia.
2. W razie niedojścia do skutku pielgrzymki lub wycofania się z niej kogokolwiek z pielgrzymów, pieniądze będą zwrócone z potrąceniem kosztów pocztowych.
3. Czas i sposób wyrobienia zagranicznych paszportów wskazany będzie później. Koszta paszportów ponoszą pielgrzymi wzwyż pomienionej ceny podróży.
4. Bliższych wskazówek udzielać mogą niżej podpisani członkowie komitetu, księ ża:

Kanonik Antoni Stawiński, prezes, z Niemirowa; *Władysław Lachowicz* ze Zwiahla; *Szambelan Dyonizy Bączkowski* z Kijowa; *Ignacy Dubowski* z Korca; *Kazimierz Nosalewski* z Płoskirowa; *Piotr Mańkowski* z Kamieńca Podolskiego; *Stanisław Pawłowski* z Kijowa.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.